ŚRODA 05|08|2026

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 120 (21 719)

OTO LAUREACI PLEBISCYTU UŚMIECH DZIECKA 2026

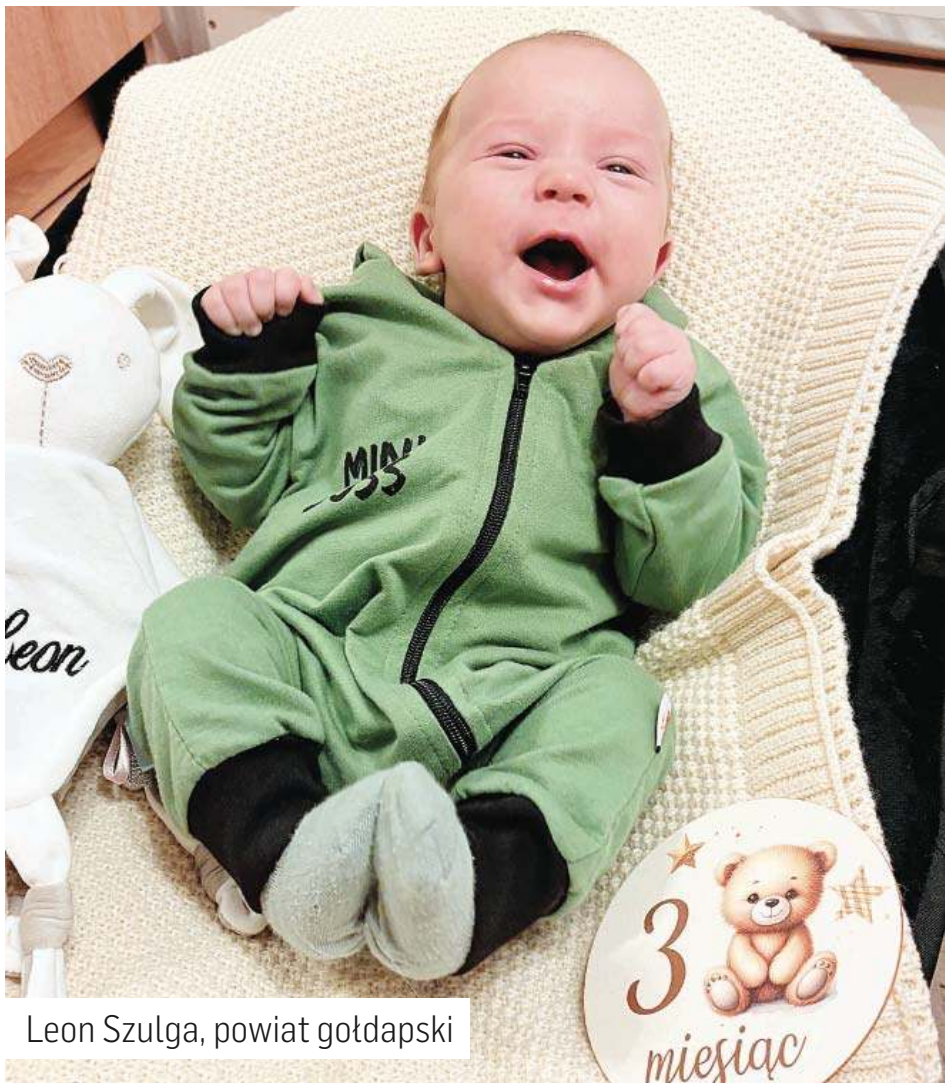

Leon Szulga, powiat gołdapski

Pola Fruba, powiat piski

Prezentujemy zwycięzców akcji Uśmiech Dziecka we wszystkich miastach i powiatach. s. 11-14

Kozioł odpowiada ratuszowi \2

Odszedł Jerzy Kuczyński \3

Znów zabrzmiały mazurskie pieśni \6

Włoch pierwszym liderem \23

Czuję, jakbym przyjechała w nowe miejsce \24

eprasa.pl 2fd8914884

KOZIOŁ **ODPOWIADA** RATUSZOWI

Najpierw był baner Wojciecha Kozioła, potem film prezydenta Roberta Szewczyka. Teraz przedsiębiorca odpowiedział własnym nagraniem. Pokazuje miejskie klepiska, przypomina o 2 mln zł wpłaconych do ratusza i nie odpuszcza parkingu przy Nowowiejskiego.

Scrin z nagrania Wojciecha Kozioła; fotoedycja / ChatCHPT, SK

Zapowiada się filmowy serial?

Najpierw po Olsztynie zaczęła jeździć przyczepa z banerem. Potem przy banerze stanął prezydent Robert Szewczyk i nagrał film. Teraz Wojciech Kozioł odpowiedział własnym nagraniem. Przedsiębiorca nie zamierza rezygnować ani z prowadzonego od ponad trzech dekad parkingu przy ul. Nowowiejskiego, ani z próby rozmowy z władzami miasta.

Kilka dni temu pisaliśmy o rolce opublikowanej na facebookowym profilu prezydenta Olsztyna. Robert Szewczyk nagrał ją przy przyczepie, na której Kozioł informuje, jak długo czeka na spotkanie. Baner od końca czerwca pojawia się w różnych punktach miasta. Prezydent zapewniał, że krytyka jest naturalną częścią życia publicznego, ale następnie przedstawił twarde stanowisko ratusza.

Mówił o zaniedbanym terenie przy Nowowiejskiego, zardzewiałej siatce i budce, które jego zdaniem nie pasują do sąsiedztwa Starego Miasta. Zapowiedział uporządkowanie trzech placów, wykonanie nawierzchni uzgodnionej z konserwatorem zabytków oraz włączenie terenu do Strefy Płatnego Parkowania. Miejsca miałyby być dostępne dla wszystkich, a w soboty i niedziele bezpłatne.

— Umowa dzierżawy się skończyła, więc przedsiębiorca powinien teren opuścić — przekonywał Szewczyk. Według niego dalsze zajmowanie placu blokuje rozpoczęcie prac.

Wojciech Kozioł podjął rękawicę. W internecie pojawiło się krótkie, profesjonalnie zmontowane nagranie, w którym nie ogranicza się do odpowiedzi zza biurka. Chodzi po centrum Olsztyna i pokazuje miejsca, za które odpowiada miasto.

Zaczyna od ulicy Nowowiejskiego, gdzie w sierpniu ubiegłego roku rozpoczęła się przebudowa sieci kanalizacji deszczowej. — Tak wygląda ulica Nowowiejskiego dokładnie od roku, a miało to trwać kilka miesięcy — mówi Kozioł.

Następnie pokazuje sąsiadujące z jego parkingiem nieutwardzone place. Jeden z nich od lat mieści kilkadziesiąt samochodów.

— To jest konkurencyjne, darmowe klepisko Urzędu Miasta. Od 20 lat moja konkurencja — komentuje. Chwilę później kieruje kamerę na zaniedbane miejskie kamienice, których okna są zabite płytami. Pokazuje również parking przeznaczony — jak twierdzi — dla prywatnych samochodów urzędników. — Tylko dla pracowników urzędu. Za darmo. Większy od parkingu na ulicy Nowowiejskiego — mówi.

Najmocniej odpowiada jednak na zarzut, że bezprawnie zajmuje miejski teren.

— Panie prezydencie, wpłacam panu co miesiąc 7600 zł za ten parking. On nie jest nielegalny — mówi w nagraniu. Z kolei w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" wyliczał, że przez 35 lat prowadzenia działalności przekazał miastu z tytułu dzierżawy ponad 2 mln zł. Od wygaśnięcia umowy płaci podwójną stawkę za bezumowne korzystanie z placu.

Kozioł zarzuca też prezydentowi, że nie odczytał właściwego znaczenia jego akcji.

— Ten baner jest o arogancji władzy. O tym, że 500 dni czekam na rozmowę z panem — mówi. Jego zdaniem ratusz zlekceważył nie tylko jego, lecz również mieszkańców i przedsiębiorców ze Starego Miasta: lekarzy, pielęgniarki, prawników, hotelarzy oraz innych stałych klientów strzeżonego parkingu.

Wojciech Kozioł jest w Olsztynie postacią dobrze znaną. W PRL działał w „Solidarności", w 1982 roku został internowany, a po zwolnieniu kontynuował działalność opozycyjną i kolportował prasę podziemną. Został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.

W ostatnich latach zasłynął konsekwentnym domaganiem się usunięcia z centrum Olsztyna dawnego Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej, zwanego „szubienicami". Umieszczał na nim banery, był legitymowany i stawał przed sądem. W jednej ze spraw został najpierw ukarany grzywną, a następnie prawomocnie uniewinniony.

Spór o parking trwa od ubiegłego roku. Umowa wygasła 30 czerwca 2025 roku, ale Kozioł odmówił wydania terenu. Miasto skierowało sprawę do sądu i domaga się zwrotu nieruchomości oraz usunięcia ogrodzenia, bram i budki.

JAN BERDYCKI

> — TEN BANER JEST O AROGANCJI WŁADZY. O TYM, ŻE 500 DNI CZEKAM NA ROZMOWĘ Z PANEM — MÓWI. JEGO ZDANIEM RATUSZ ZLEKCEWAŻYŁ NIE TYLKO JEGO, LECZ RÓWNIEŻ MIESZKAŃCÓW I PRZEDSIĘBIORCÓW ZE STAREGO MIASTA: LEKARZY, PIELĘGNIARKI, PRAWNIKÓW, HOTELARZY ORAZ INNYCH STAŁYCH KLIENTÓW STRZEŻONEGO PARKINGU.

REKLAMA

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI

OBWIESZCZENIE

WIN-II.7820.1.13.2026 EŁ — Olsztyn, 3 sierpnia 2026 r.

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311) oraz z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Mariusza Raszkiewicza, reprezentującego inwestora – Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego (Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie) z 7.07.2026 r. (data wpływu do tut. urzędu 07.07.2026 r.), zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: **„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 538 w zakresie budowy drogi dla rowerów od km 120+559 do km 120+893"**.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

– **jednostka ewidencyjna 281104_5 Nidzica-obszar wiejski, obręb 0022 Tatary**, dz. nr: 106/4, 107/55 (powstała z 107/37), 107/52, 152/2, 152/4

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z przebudową sieci elektroenergetycznej:

– **jednostka ewidencyjna 281104_5 Nidzica-obszar wiejski, obręb 0022 Tatary**, dz. nr: 107/54 (powstała z 107/37).

Wobec powyższego informuję, że w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy Al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, pokój 328, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: (89) 5232 549 (od poniedziałku do piątku w godzinach 11.00-14.00), a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, Al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, lub poprzez e-Doręczenia na adres: AE:PL-63617-21139-RGDWI-27.

55126otbr-a-G

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera redaktor naczelny zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY Agnieszka Weder-Grygielewicz a.weder@gazetaolsztynska.pl 885 998 201

Michał Podolak zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA Michał Podolak, Joanna Karzyńska — wydawca@gazetaolsztynska.pl, sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE Ania Głazek — internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU Ewelina Gulińska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU Elwira Kowalska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 2fd8914884

ODSZEDŁ JERZY KUCZYŃSKI

W poniedziałek, 3 sierpnia, zmarł Jerzy Kuczyński, nasz wieloletni dziennikarz sportowy. Na elbląskim sporcie znał się jak mało kto. Przez lata dokumentował sukcesy, porażki i codzienność miejscowych klubów oraz zawodników. W redakcji „Dziennika Elbląskiego" przepracował 23 lata. Miał 80 lat.

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Jerzego Kuczyńskiego. Dla wielu Elblążan był jednym z najbardziej rozpoznawalnych dziennikarzy piszących o lokalnym sporcie. Relacjonował mecze, turnieje i najważniejsze wydarzenia sportowe. Opowiadał o ludziach: zawodnikach, trenerach, działaczach i kibicach.

Jedną z jego najważniejszych redakcyjnych inicjatyw był plebiscyt na 10. Najpopularniejszych Sportowców „Dziennika Elbląskiego". To właśnie Jerzy Kuczyński zaproponował jego organizację, gdy podobne miejskie wydarzenie zniknęło z kalendarza elbląskiego sportu.

— Kiedyś plebiscyt sportowy organizował Miejski Ośrodek Sportu, ale później na kilka lat zanikł. Kiedy powstawał „Dziennik Elbląski", powiedziałem, że trzeba go kontynuować, żeby nie przepadł. W sumie przygotowałem 18 plebiscytów. Oczywiście nie robiłem tego sam, pomagali mi współpracownicy z redakcji. Początki były bardzo trudne, ale z każdą kolejną edycją wszystko szło coraz lepiej — wspominał niedawno Jerzy Kuczyński.

Jerzy Kuczyński urodził się w 1945 roku w Słupsku. Z Elblągiem związał swoje życie w 1966 roku, kiedy rozpoczął pracę w Zakładach Mechanicznych Zamech. Właśnie tam postawił pierwsze kroki jako dziennikarz sportowy. Od 1969 roku publikował na łamach „Głosu Zamechu", z którym był związany przez ponad trzy dekady.

W kolejnych latach jego teksty ukazywały się między innymi w „Głosie Elbląga", „Głosie Wybrzeża" i „Dzienniku Bałtyckim". Przez 23 lata pracował w „Dzienniku Elbląskim", dokumentując sukcesy, porażki i codzienność elbląskich klubów. Współpracował także z „Przeglądem Sportowym". Przez wiele lat był korespondentem Polskiej Agencji Prasowej, z którą pozostawał związany do 1 stycznia 2026 roku.

Nie ograniczał się wyłącznie do pracy dziennikarskiej. Był współzałożycielem klubu sportowego Kontra oraz Elbląskiego Klubu Sportowego Nestora. Działał również w MLKS Mlexer Elbląg i ZKS Olimpia Elbląg. Przez dwie kadencje zasiadał w zarządzie Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej, a w latach 1986–1990 był członkiem komisji młodzieżowej Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Za swoją działalność otrzymał m.in. Nagrodę Prezydenta Elbląga w 2008 roku oraz tytuł Zasłużony dla Miasta Elbląga w 2016 roku. Został także uhonorowany medalem 40-lecia Zamechu i złotą odznaką honorową Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Jerzy Kuczyński pozostawił po sobie tysiące tekstów, relacji i sportowych wspomnień. Dla naszej redakcji był jednak przede wszystkim kolegą, człowiekiem oddanym swojej pracy i regionalnemu sportowi.

Panie Jurku, dziękujemy za wszystkie teksty, sportowe emocje, żarty i anegdoty. Do zobaczenia tam na górze...

Rodzinie i bliskim Jerzego Kuczyńskiego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Uroczystości pogrzebowe śp. Jerzego Kuczyńskiego odbędą się w czwartek, 6 sierpnia. O godz. 11.30 w nowej kaplicy na cmentarzu Dębica zostanie wystawiona urna z prochami Zmarłego. Ceremonia żałobna rozpocznie się o godz. 12. Po jej zakończeniu urna spocznie w kolumbarium.

Koledzy i Koleżanki z "Gazety Olsztyńskiej" i "Dziennika Elbląskiego"

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Kuczyńskiego

cenionego dziennikarza sportowego i wieloletniego współpracownika naszej redakcji.

Zapamiętamy Go jako człowieka pełnego pasji, życzliwości i profesjonalizmu, który przez lata swoją pracą i zaangażowaniem współtworzył nasze środowisko dziennikarskie.

Rodzinie, Bliskim oraz wszystkim, których dotknęła ta bolesna strata,

składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Redakcja

redakcja

REKLAMA

komunikat

OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA ELBLĄG

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 poz. 1691),

zawiadamiam,

że na wniosek zarządcy drogi – Prezydenta Miasta Elbląg z dnia 25.06.2026 r., uzupełniony pod względem formalnym w dniu 24.07.2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w zakresie obejmującym zamierzenie budowlane pn.: „Rozbudowa i przebudowa drogi gminnej klasy D, ul. Suwalskiej w Elblągu".

Inwestycja realizowana będzie na działkach:
(*w nawiasie podano numery działek ewidencyjnych, przed podziałem)
1. w liniach rozgraniczających teren inwestycji:
– 323/1 (323), 324/1, 324/2, 324/3, 324/4, 325/1, 325/2, 325/3, 366, 375, 380/3, 385, 420/1 (420), 560/4, 562/1, 562/2, 562/3, 562/4, 571/1, 571/2, 571/3, 571/4, 572/1, 572/2, 572/3, 574/2, 576/2, 582/4, 583/1, 590/1, 600, 660, 673/5 (673/1), 675, 717/7, 719/4, 720, 975, 976/1 (976), 977/1 (977), 978, 982, 984, 986, 989/1 (989), 990/1 (990), 991, 997, 1284/3 (1284/1), 1284/5 (1284/2), 688/3, 761/1 (761), 762, 1006 obręb 4 Elbląg,
2. przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania z nieruchomości w związku z obowiązkiem przebudowy dróg innej kategorii; budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
– 1145/2, 1139, 954/2, 769, 1004/2, 1014, 687/2, 618/2, 589 obręb 4 Elbląg.

Wobec powyższego informuję, że w terminie 7 dni od daty doręczenia niniejszego zawiadomienia, strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Elblągu przy ul. Łączności 1, w Departamencie Urbanistyki i Architektury, Budynek „A", pokój nr 50, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: tel. +48 55 239 30 72, a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Urzędu Miejskiego w Elblągu, ul. Łączności 1, 82-300 Elbląg, lub poprzez e-Doręczenia na adres: AE:PL-34593-82312-RISEC-17.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

19726see1-a -G

eprasa.pl 2fd8914884

TRUDNE PRZEJĘCIE BYŁEGO DWORCA PKS

Przeciągają się negocjacje w sprawie przejęcia przez miasto terenów byłego dworca PKS.

Fot. Zbigniew Woźniak

Teren byłego dworca PKS należy do prywatnego biznesmena, który kupił tę nieruchomość, bo chciał w jego miejscu urządzić galerię handlową. Ta miała być połączona z nowym dworcem PKP. Prowadzono nawet wspólne ustalenia. Jednak obie strony nie doszły do porozumienia. Efekt jest taki, że Olsztyn wzbogacił się o nowy dworzec, którego bryła odcina się od części autobusowej. Prywatny właściciel już dawno zdał sobie sprawę z tego, że jego handlowe plany to raczej mrzonka. Wpadł na inny pomysł. Zaproponował ratuszowi zamianę swojej nieruchomości na gminną działkę położoną w innym miejscu. W tej sprawie przedstawiciele tego pierwszego spotkali się już z władzami miasta. I to kilkakrotnie. – Biorąc pod uwagę istotność tych terenów dla zagospodarowania tej przestrzeni podtrzymujemy kwestie gotowości co do wymiany terenów miejskich na tereny dworca PKS – podkreśla Patryk Pulikowski, rzecznik olsztyńskiego ratusza.

Wartość terenu po dworcu PKS, będącego w użytkowaniu wieczystym Retail Provider, oszacowano na blisko 12 milionów złotych. Zdaniem prywatnego przedsiębiorcy ta wycena jest zaniżona o około 4,5 mln zł. Z kolei po stronie gminy na stole negocjacyjnym są dwie działki zlokalizowane na terenie po dawnym poligonie w Pieczewie. Ich łączna wartość to niemal 24 mln złotych. Transakcja będzie się wiązać z dopłatą na rzecz samorządu, a ostateczną zgodę na nią będzie musiała wyrazić jeszcze rada miasta. Prywatny inwestor twierdził jeszcze niedawno, że złożył ratuszowi kolejną ofertę, a negocjacje chciał zakończyć do końca czerwca. Jak obecnie wygląda sytuacja? - Trwają rozmowy z właścicielem gruntu. Dalsze działania zależą od efektu negocjacji - informuje rzecznik prasowy ratusza.

Z podobnym problemem już dawno uporały się władze Kielc. Am, spółka zależna od Retail Provider kupiła kilkanaście lat temu dworzec PKS. To charakterystyczny budynek w kształcie spodka. Najpierw przedstawiła koncepcję jego przebudowy. Ta jednak niezbyt spodobała się władzom stolicy województwa świętokrzyskiego. Inwestor zaprezentował bowiem plany budowy zintegrowanego centrum komunikacyjnego i m.in. obudowania spodka komercyjnymi powierzchniami. Temu sprzeciwiły się władze Kielc i konserwator zabytków. Na koniec kieleccy radni uchwalili niezgodny z oczekiwaniami nowego właściciela plan zagospodarowania przestrzennego.

W końcu ratusz odkupił ten obiekt. Prywatny właściciel pierwotnie chciał go sprzedać za 35 milionów złotych, a potem cenę obniżył o 11 milionów złotych. Miasto deklarowało, że najwyższa kwota, jaką może zapłacić, to 19,9 miliona złotych. Ostatecznie prywatna spółka zgodziła się na obniżenie ceny nieruchomości do tej proponowanej przez miasto. Całkowita wartość modernizacji wyniosła ponad 68,5 miliona złotych. Dworzec dostał drugie życie, a jego uroczyste otwarcie nastąpiło 27 sierpnia 2020 roku.

Niezależnie od całej sytuacji do rozwiązania jest sprawa kolejowego wieżowca sąsiadującego z byłym dworcem PKS. Budynek jest wyłączony z użytkowania. W 90 proc. należy do spółki Polregio (Retail Provider jest właścicielem jednego piętra w budynku). Polregio od dawna próbuje sprzedać nieruchomość — ostatnio za nieco ponad 4 mln zł, ale nie ma chętnych na biurowiec. **GS**

SPRAWA ROZSTRZYGNIĘTA

Fot. Zbigniew Woźniak

Miasto znalazło najemcę na budynek po byłym przedszkolu przy ul. Pieniężnego. Wiadomo, co tam się znajdzie.

Sprawa dotyczy budynku po byłym Przedszkolu Miejskim nr 6 przy ul. Pieniężnego. To jedna z dwóch takich placówek, która została zlikwidowana pod koniec 2024 roku. Miasto uzasadniało decyzję złym stanem technicznym. To zabytkowy obiekt. Wśród najważniejszych do wykonania prac są: naprawa konstrukcji dachu, wymiana posadzek w salach zajęć, wymiana stolarki okiennej, renowacja elewacji, w tym uzupełnienie ubytków gzymsów. Dodatkowo nie ma możliwości zainstalowania windy gastronomicznej, więc garnki z gorącymi posiłkami od lat są noszone po schodach, co również nie wpływało - zdaniem ratusza - na bezpieczeństwo tam przebywających, jak i personelu placówki.

Od prawie dwóch lat budynek przy ul. Pieniężnego stoi opuszczony. Jakie będą jego losy? — Przedmiotowy budynek przekazany został w administrację Zakładowi Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie i przeznaczony został do oddania w najem w trybie przetargowym. Przetarg ogłoszony został na dzień 31.07.2026 r. — informuje ratusz.

Jak się dowiedziała "Gazeta Olsztyńska", do udziału w postępowaniu przystąpił jeden oferent. — Lokal został wylicytowany przez organizację pozarządową z przeznaczeniem na utworzenie i prowadzenie szkoły podstawowej dla dzieci z autyzmem. Wylicytowana stawka czynszu to 6,10 zł/m² netto plus VAT. Umowa najmu zostanie zawarta na czas nieoznaczony — informuje Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza. **GS**

ULICA WILCZYŃSKIEGO **ROZKOPANA**

Fot. Zbigniew Woźniak

Pełną parą prowadzony jest remont ul. Wilczyńskiego. Dla kierowców oznacza to utrudnienia.

Drogowcy w tej części miasta pojawili się już kilka dni temu. Ale dopiero teraz roboty nabrały tempa. Na ul. Wilczyńskiego w okolicach skrzyżowania z ulicami Bartąską i Kutrzeby wjechał ciężki sprzęt. Zaczęło się zrywanie m.in. asfaltu. Prowadzone prace wymusiły utrudnienia dla kierowców oraz pieszych. Momentami ruch na poszczególnych wlotach był wstrzymywany.

Oprócz wymiany nawierzchni drogowcy zlikwidują obecne prowizoryczne rondo. W jego miejscu powstanie solidniejsza wysepka. Dojazd do ronda będzie odbywał się dwoma pasami ruchu. Do tej pory z dwóch robiło się zwężenie przed rondem. Kierowcy, stojąc na tym ostatnim próbowali zjechać na ten prowadzący na wprost. Efekt był taki, że dwa pasy były zakorkowane, i to często już od skrzyżowania z al. Sikorskiego. Przy okazji rozstrzygnęła się sprawa nowej organizacji ruchu, która zostanie wprowadzona po zakończeniu robót. Z pierwotnego projektu wynikało, że powstaną faktycznie dwa pasy jazdy od skrzyżowania z al. Sikorskiego, ale prawy miał być przeznaczony wyłącznie dla skręcających w prawo, w ul. Kutrzeby.

— Przewidziane do wprowadzenia rozwiązanie polega na wyznaczeniu dodatkowego pasa do skrętu w prawo z utrzymaniem obowiązku jazdy na „suwak", poprzez zmianę oznakowania poziomego i pionowego, przy jednoczesnym zachowaniu warunków przejezdności i bezpieczeństwa ruchu.

Po zakończeniu prac Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu będzie monitorował funkcjonowanie zmienionej organizacji. W przypadku stwierdzenia potrzeby wprowadzenia korekt, będą one analizowane na podstawie rzeczywistych obserwacji — zapowiada Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie.

Naprawa nawierzchni ul. Wilczyńskiego na pewno poprawi komfort jazdy w tym miejscu. Jednak nie zmieni problemów komunikacyjnych tej części miasta. Lekarstwem ma być przedłużenie tej ulicy do al. Warszawskiej.

Koszt tej inwestycji rośnie z roku na rok i wynosi obecnie kilkaset milionów złotych. Ze swojej strony poprzednie władze Olsztyna nie ukrywały, że budżet nie jest w stanie udźwignąć takiego obciążenia finansowego. Szukano więc środków gdzie indziej. Miasto chciało tę inwestycję sfinansować z pieniędzy z unijnego programu operacyjnego „Polska Wschodnia na lata 2014-2020". Wniosek w tej sprawie władze Olsztyna złożyły w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. Niestety, urzędnicy resortu uznali, że tak naprawdę będzie ona dublowała planowaną wtedy obwodnicę Olsztyna. Władze miasta nie mają dobrych wiadomości dla kierowców. — Obecnie nie są prowadzone prace ani nie zapadły decyzje dotyczące realizacji takiego połączenia — informuje ratusz. **GS**

eprasa.pl 2fd8914884

CZY TU MYJĄ **SZMATAMI?**

Nasze pytania o relacje pracownic PCM w Braniewie, według których pacjentów ZOL-u miano myć kawałkami porwanych ubrań i pościeli, wywołały gwałtowną reakcję dyrekcji. Prezes Agnieszka Grzelak kilkukrotnie dzwoniła do redakcji, a szpital wszczął postępowanie wyjaśniające.

Screen z sesji Rady Powiatu Braniewskiego / fotoedycja ChatGPT, SK

Radna Katarzyna Maciejewska zarzuca zaniedbania szpitalowi kierowanemu przez prezes Agnieszkę Grzelak

Przypomnijmy. We wtorkowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej" opisaliśmy informacje przedstawione 30 lipca podczas sesji Rady Powiatu Braniewskiego. Radna Małgorzata Wojtas odczytała list podpisany przez dwie pracownice Powiatowego Centrum Medycznego. Autorki twierdziły, że w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym brakuje jednorazowych myjek i innych podstawowych środków higienicznych.

Według listu personel miał pozyskiwać materiały do toalety chorych ze zużytych, porwanych ubrań pacjentów, pościeli i koców. Pracownice alarmowały też o ograniczonym dostępie do mydła i problemach z zapewnieniem pacjentom wody pitnej.

Podczas tej samej sesji radna Katarzyna Maciejewska powiedziała:

— Na własne oczy widziałam rzeczywiście mycie pacjentów tymi porwanymi szmatami. Nazwijmy rzecz po imieniu.

Podkreślała, że chodzi często o osoby ponad 90-letnie, leżące i mające bardzo delikatną skórę.

Po sesji skierowaliśmy do prezes PCM 21 szczegółowych pytań. Dotyczyły m.in. liczby wydawanych myjek, ich ponownego używania, dostępu do mydła i wody, wyposażenia oddziału oraz wyników kontroli Państwowej Inspekcji Pracy.

Reakcja dyrekcji była błyskawiczna. Jeszcze przed zamknięciem wydania otrzymaliśmy wstępne stanowisko, a prezes Agnieszka Grzelak kilkukrotnie kontaktowała się z nami telefonicznie.

PCM poinformowało, że funkcjonowanie ZOL-u jest przedmiotem wewnętrznego postępowania wyjaśniającego. Analizowane mają być dokumentacja, stany magazynowe, obowiązujące procedury oraz wyjaśnienia pracowników. Do czasu zakończenia tych czynności szpital nie chce szczegółowo odpowiadać na wszystkie zarzuty.

Dyrekcja przekazała jednak pierwsze ustalenie: według niej środków przeznaczonych do pielęgnacji pacjentów jest wystarczająco. Zakwestionowała także wypowiedź Katarzyny Maciejewskiej. Po rozmowach z personelem, w tym z pielęgniarką koordynującą, PCM miało ustalić, że radna nigdy nie była obecna podczas toalety pacjentów.

Szpital zapewnia, że podczas tych czynności chronione są godność i intymność chorych, a osoby postronne są wypraszane z sal.

PCM podało również, że 31 lipca dyrektor ds. pielęgniarstwa zaprosiła Małgorzatę Wojtas na rozmowę oraz wizytację ZOL-u, magazynu głównego i magazynków oddziałowych. Według szpitala radna odmówiła, tłumacząc, że nie może przyjść bez zgody i wytycznych przewodniczącego Rady Powiatu Krzysztofa Kowalskiego. Taką wersję wydarzeń przedstawiła dyrekcja placówki.

Ton odpowiedzi był bardzo zdecydowany. Szpital przekazał, że wieloletni pracownicy ZOL-u są oburzeni zarzutami i uważają, że ich odpowiedzialna, codzienna praca została sprowadzona do insynuacji i sztucznie wywoływanych problemów.

„Nie można budować obrazu całej organizacji na podstawie rozmów z jedną czy dwiema osobami" — napisano. Stanowisko zakończono słowami: „Szpital to nie teren politycznych rozgrywek".

Podobne emocje wybrzmiały podczas rozmowy telefonicznej.

— My już wszyscy jesteśmy zmęczeni atakami na szpital, bo to trwa naprawdę bardzo długo — mówiła prezes Agnieszka Grzelak.

Jednocześnie zapewniła, że wszystkie okoliczności zostaną sprawdzone.

— Gdyby coś takiego się zdarzyło, nie będziemy udawać, że się nie zdarzyło. Ale nie mogę tego sprawdzić i potwierdzić w ciągu jednego dnia — zaznaczyła.

> — MY JUŻ WSZYSCY JESTEŚMY ZMĘCZENI ATAKAMI NA SZPITAL, BO TO TRWA NAPRAWDĘ BARDZO DŁUGO — MÓWIŁA PREZES AGNIESZKA GRZELAK.

Wiele naszych pytań nadal pozostaje bez odpowiedzi. Nie wiemy, ile środków higienicznych faktycznie przypada na jednego pacjenta, czy jednorazowe myjki były ponownie używane, czy występowały braki wody i mydła ani jakie są wyniki kontroli Państwowej Inspekcji Pracy.

Prezes szpitala zapewniła nas, że po zakończeniu czynności sprawdzających redakcja otrzyma kompleksowe wyjaśnienia.

Jak jest naprawdę? Do sprawy wrócimy.

JAN BERDYCKI

REKLAMA

przetarg

Szczytno, dn. 30.07.2026 r.

Ogłoszenie
o przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości niemieszkalnej

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" z siedzibą w Szczytnie, ul. Łomżyńska 18, wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000133336, o numerze NIP 7450001055 oferuje do sprzedaży w drodze pisemnego przetargu nieograniczonego nieruchomość niemieszkalną stanowiącą jej własność.

Przedmiotem sprzedaży jest budynek handlowo-usługowy znajdujący się pod adresem 12-100 Szczytno, ul. Polska 45, o powierzchni 529 m² oraz działka gruntowa o powierzchni 0,1571 ha o nr 404/26, dla której Sąd Rejonowy w Szczytnie prowadzi księgę wieczystą o nr OL1S/00018071/3.

Cena wywoławcza: 2.200.000,00 zł netto.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, czyli 220.000,00 zł. Wadium należy wpłacić do 10.08.2026 r. na konto Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Szczytnie, w Banku Spółdzielczym o nr.: 11 8838 0005 2001 0000 1528 0001. Za terminową wpłatę uznaje się dzień zaksięgowania środków na koncie Spółdzielni.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu.

Wadium przepada jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, uchyli się od podpisania umowy sprzedaży nieruchomości.

Termin i miejsce przetargu:
Oferty należy składać do 11.08.2026 r. do godz. 14.00 w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w opisanych i zamkniętych kopertach z dopiskiem „przetarg".

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się 12.08.2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni.

Ogłoszenie wyniku przetargu nastąpi 12.08.2026 r. o godz. 12.00.

Informacje dodatkowe:
Oględzin można dokonywać po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym. Osobą do kontaktu jest Dariusz Chorążewicz, tel. 572 296 987, e-mail: info.gsszczytno@gmail.com.

Spółdzielnia zastrzega prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny na każdym jego etapie.

547 26 otbr-a-G

eprasa.pl 2fd8914884

W SEDRANKACH ZNÓW ZABRZMIAŁY MAZURSKIE PIEŚNI

Są wydarzenia, które nie tylko bawią, ale przede wszystkim przypominają, skąd pochodzimy. Do takich należy Inscenizacja Wesela Mazurskiego – widowisko odtwarzające dawne obrzędy ślubne mieszkańców Mazur, ich zwyczaje, muzykę, stroje i sposób wspólnego świętowania. To żywa lekcja historii, dzięki której kultura regionu nie pozostaje jedynie na kartach książek.

W ostatnia sobotę lipca plaża wiejska w Sedrankach stała się miejscem niezwykłej podróży w czasie. Odbyła się tam IV Inscenizacja Wesela Mazurskiego, która zgromadziła mieszkańców oraz gości chcących zobaczyć, jak przed laty wyglądało jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu mazurskiej społeczności.

Fot. Fb/UM Olecko

Mazurskie wesele sprzed kilkudziesięciu, a nawet ponad stu lat znacząco różniło się od współczesnych uroczystości. Każdy etap – od błogosławieństwa młodej pary, przez weselny orszak, aż po oczepiny i wspólną biesiadę – miał swoje znaczenie i był pełen symboliki. Nie brakowało tradycyjnych pieśni, tańców oraz lokalnych obrzędów przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Właśnie te elementy zostały odtworzone podczas tegorocznego widowiska.

W role nowożeńców wcielili się Marzena Jurewicz, która zagrała Basieńkę, oraz Jakub Dziubiński jako Jakub. To oni poprowadzili uczestników przez kolejne etapy dawnego mazurskiego wesela, pokazując, że niegdyś ślub był świętem nie tylko młodej pary, ale całej wsi.

Wyjątkowy klimat wydarzenia stworzyła również oprawa muzyczna. Na scenie wystąpiły m.in. zespoły Sedranianki i Oleckie Echo, prezentując tradycyjne pieśni i muzykę ludową, które od pokoleń towarzyszyły mazurskim weselom. Nie zabrakło także regionalnych strojów oraz zwyczajów, dzięki którym uczestnicy mogli jeszcze lepiej poczuć atmosferę dawnych Mazur.

To jednak znacznie więcej niż widowisko folklorystyczne. Inscenizacja przypomina, że tradycja jest żywą częścią lokalnej tożsamości. Dawne zwyczaje, pieśni i obrzędy nie odchodzą w zapomnienie, lecz wciąż mogą być poznawane przez kolejne pokolenia mieszkańców i turystów odwiedzających region.

Organizacja takiego wydarzenia wymaga zaangażowania wielu osób – członków zespołów ludowych, regionalistów, animatorów kultury i mieszkańców, którzy z pasją odtwarzają dawne obrzędy oraz dbają o autentyczność strojów i oprawy. To właśnie dzięki ich pracy mazurskie dziedzictwo pozostaje żywe i nadal inspiruje.

W czasach, gdy wiele lokalnych zwyczajów zanika, podobne inicjatywy nabierają szczególnego znaczenia. Są okazją nie tylko do wspólnego spędzenia czasu, ale także do poznania historii regionu w sposób przystępny i atrakcyjny. Dla starszych mieszkańców to często powrót do wspomnień i opowieści przekazywanych przez rodziców oraz dziadków. Dla młodszych – możliwość zobaczenia, jak wyglądały dawne mazurskie wesela, zanim zastąpiły je współczesne ceremonie.

IV Inscenizacja Wesela Mazurskiego po raz kolejny udowodniła, że tradycja nie jest jedynie wspomnieniem przeszłości. To żywa część lokalnej tożsamości, którą warto pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom. Dzięki takim wydarzeniom historia Mazur wciąż żyje – nie tylko w muzeach i książkach, ale przede wszystkim w ludziach, którzy z dumą ją odtwarzają.

OPR. TOM

DRUH JÓZEF CZEPEK UHONOROWANY

Fot. Alina Laskowska

Wieloletnia służba, zaangażowanie na rzecz mieszkańców i wychowanie kolejnych pokoleń strażaków zostały docenione. Druh Józef Czepek z OSP Gwiździny otrzymał Odznakę Świętego Floriana „Za Zasługi dla Społeczności Lokalnej". Wyróżnienie w imieniu ministra spraw wewnętrznych i administracji wręczył wicewojewoda warmińsko-mazurski Mateusz Szauer.

Uroczyste spotkanie z druhem Józefem Czepkiem miało szczególny i rodzinny charakter. W imieniu ministra spraw wewnętrznych i administracji Marcina Kierwińskiego Odznakę Świętego Floriana „Za Zasługi dla Społeczności Lokalnej" wręczył I wicewojewoda warmińsko-mazurski Mateusz Szauer.

W spotkaniu uczestniczyli również radny województwa warmińsko-mazurskiego Zbigniew Domżalski, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Mieście Lubawskim mł. bryg. Kamil Szczech oraz przedstawiciele Zarządu OSP Gwiździny.

– Był to niezwykle wzruszający moment – dla Druha Józefa, Jego Rodziny i nas wszystkich – podkreślił po spotkaniu Mateusz Szauer. Wicewojewoda pogratulował druhowi wyróżnienia i podziękował mu za wieloletnią służbę, zaangażowanie na rzecz mieszkańców oraz wkład w wychowanie kolejnych pokoleń strażaków.

Strażacka służba towarzyszy Józefowi Czepkowi od ponad czterech dekad. Z Ochotniczą Strażą Pożarną w Gwiździnach związany jest od lat 80. Początkowo pełnił w jednostce funkcję gospodarza. W kolejnych latach został kierowcą, pozostając aktywnie związanym z miejscową strażą. Jego działalność to nie tylko lata spędzone w szeregach OSP, ale również przekazywanie doświadczenia młodszym druhom. Strażacka tradycja jest silnie zakorzeniona także w rodzinie Józefa Czepka, w której służba i działalność na rzecz lokalnej społeczności zajmują ważne miejsce.

Wizyta była również okazją do spotkania z przedstawicielami OSP Gwiździny. Rozmowy dotyczyły najważniejszych wyzwań stojących przed jednostką oraz potrzeb lokalnych strażaków działających na terenie gminy Bratian. Wicewojewoda podziękował druhom za codzienną służbę i działalność na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców.

OSP Gwiździny należy do jednostek o wieloletniej tradycji. W 2021 roku obchodziła jubileusz 110-lecia działalności. Druh Józef Czepek jest związany z jej historią od ponad 40 lat. **AL**

eprasa.pl 2fd8914884

Fot. archiwum prywatne

RODZINA NADOLSKICH PIELĘGNUJE WIĘZI

Zaczęło się od rozmowy dwóch kuzynek i wspomnień o bliskich. Dziś zjazdy rodu Nadolskich są już rodzinną tradycją, która łączy kolejne pokolenia, pozwala zachować pamięć o przodkach i budować relacje niemożliwe do zastąpienia przez telefon czy media społecznościowe. Po czterech spotkaniach rodzina przygotowuje się do kolejnego, zaplanowanego na lato 2028 roku.

Jeden wieczór wystarczył, by narodziła się tradycja

Pomysł na pierwszy zjazd rodzinny pojawił się w listopadzie 2018 roku podczas zwykłego spotkania dwóch kuzynek – Marioli Baczewskiej z domu Nadolskiej oraz Ewy Dytrych z domu Śliwki. Rozmowa i wspólne wspomnienia szybko przerodziły się w konkretną inicjatywę.

Mariola Baczewska założyła na Messengerze grupę „Zlot Nadolaków", do której zaprosiła kuzynostwo. Reakcja rodziny była natychmiastowa. Pomysł spotkał się z dużym zainteresowaniem, a jeszcze tego samego wieczoru ustalono termin zjazdu, zarezerwowano salę oraz muzyczną oprawę spotkania.

Aby sprawnie przygotować wydarzenie, powstał komitet organizacyjny. W jego skład weszły pomysłodawczyni Mariola Baczewska, Anna Garwacka z domu Nadolska, która podjęła się odpowiedzialnej funkcji skarbnika oraz Magdalena Breda z domu Nadolska, przygotowująca oprawę literacką.

Tak rozpoczęła się rodzinna tradycja, której siłą od początku była wspólna praca. Każdy mógł wykorzystać swój talent, doświadczenie i pomysły, włączając się w przygotowanie wydarzenia.

Pierwszy zjazd poświęcony pamięci babci Agnieszki

Pierwsze spotkanie rodu Nadolskich odbyło się 19 lipca 2019 roku w Świteziance w Rybnie. Data miała szczególne znaczenie, ponieważ zjazd przypadł w 20. rocznicę śmierci Agnieszki Nadolskiej z domu Górzyńskiej. W wydarzeniu uczestniczyło 99 osób.

W rodzinnej pamięci babcia Agnieszka pozostała jako osoba prostolinijna, pełna wiary, pokory i życzliwości, kochająca ludzi oraz zwierzęta. Po przedwczesnej śmierci męża, Jana Nadolskiego, samotnie wychowała dziewięcioro dzieci. Pomimo trudnych doświadczeń nie traciła optymizmu i potrafiła zjednywać sobie ludzi.

To właśnie wspomnienia o niej stały się jednym z najważniejszych powodów zorganizowania pierwszego spotkania.

– Wszystkie wnuczęta zawdzięczają jej piękne wspomnienia z dzieciństwa. To jej miłość sprawiła, że pojawiła się tak silna potrzeba, aby ponownie spotkać się w rodzinnym gronie – podkreślają bliscy.

Pamięć o przodkach połączyła pokolenia

Zjazd rozpoczął się uroczystą mszą świętą w Kiełpinach, odprawioną w intencji babci Agnieszki oraz wszystkich żyjących i zmarłych członków rodziny.

Na zakończenie nabożeństwa Magdalena Breda odczytała przygotowany przez siebie wiersz, oddając hołd zmarłej przed dwudziestoma laty babci. Utwór miał przypomnieć, jak ważną rolę odegrała ona w życiu dzieci i wnuków oraz jak silny ślad pozostawiła w rodzinnej historii.

Następnie uczestnicy odwiedzili cmentarz. Modlitwa przy grobie Agnieszki Nadolskiej oraz innych członków rodu była wyrazem pamięci o przodkach, ale również symbolem jedności rodziny – tej budowanej przez pokolenia i trwającej mimo upływu czasu.

Stare fotografie i rozmowy bez pośpiechu

Po części modlitewnej przyszedł czas na wspólny obiad, rozmowy, rodzinne zdjęcia i zabawy łączące najmłodszych ze starszymi uczestnikami. Wyświetlano dawne fotografie, przywoływano historie sprzed lat i wspomnienia, których część młodszego pokolenia mogła wcześniej nie znać.

Szczególną niespodziankę przygotowała Monika Kościelska, która stworzyła drzewo genealogiczne rodu Nadolskich. Dzięki temu uczestnicy mogli lepiej poznać historię rodziny, zależności między jej poszczególnymi gałęziami oraz miejsce, jakie sami zajmują w wielopokoleniowej opowieści.

Właśnie takie chwile pokazują znaczenie rodzinnych zjazdów. Dla starszych są okazją do powrotu do wspólnych przeżyć, dla młodszych – możliwością poznania krewnych, historii rodziny i ludzi, dzięki którym powstała jej dzisiejsza wspólnota.

Cztery zjazdy i kolejne spotkanie w planach

Po pierwszym zjeździe rodzina spotykała się ponownie w 2022, 2024 i 2026 roku. Każde kolejne wydarzenie umacniało rozpoczętą kilka lat wcześniej tradycję i dawało możliwość wspólnego przeżywania ważnych chwil.

W ostatnim zlocie uczestniczyło 125 osób. Grono zostało poszerzone również o przyjaciół rodziny, którzy chcieli dzielić ten wyjątkowy dzień razem z Nadolskimi.

Trwają już przygotowania do piątego zjazdu, który ma odbyć się latem 2028 roku. Także podczas tego spotkania obecni mają być nie tylko członkowie rodu, ale również zaprzyjaźnione z nim osoby.

„Nic nie zastąpi prawdziwej obecności"

Zjazdy rodzinne wymagają zaangażowania, czasu i dobrej organizacji, jednak ich znaczenie wykracza daleko poza jeden wspólnie spędzony dzień. Pozwalają podtrzymywać więzi, których w codziennym pośpiechu często nie udaje się pielęgnować, oraz przekazywać kolejnym pokoleniom rodzinne historie, wartości i wspomnienia.

– Nic nie jest w stanie zastąpić prawdziwej obecności i prawdziwych relacji. Tym bardziej jest to ważne w dobie wciąż postępującej cyfryzacji. Nie pozwólmy odebrać sobie tego, co naprawdę istotne – podkreśla rodzina.

Historia zjazdów rodu Nadolskich rozpoczęła się od potrzeby serca i wspomnienia jednej niezwykłej kobiety. Z czasem przekształciła się w tradycję, dzięki której kolejne pokolenia mogą nie tylko się spotkać, lecz także lepiej się poznać i zrozumieć, skąd pochodzą.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl 2fd8914884

MIŁOŚĆ DO MUZYKI NIE ZNA GRANIC WIEKU ANI UPŁYWAJĄCEGO CZASU

W latach siedemdziesiątych minionego wieku teren gminy Biskupiec Pomorski był prawdziwym muzycznym zagłębiem. Działały tu liczne zespoły instrumentalno-wokalne, które grały muzykę taneczną, stare przeboje i utwory biesiadne. Dziś spontaniczne muzykowanie tego typu jest już rzadkością. Są jednak tacy, którzy nie pozwalają tej tradycji odejść w zapomnienie. Do wspólnego grania wrócili Mieczysław Smarz i Zdzisław Kamiński z Biskupca.

Niegdyś na terenie liczącej około 9 tysięcy mieszkańców gminy Biskupiec działało kilkanaście zespołów. Nazywano je kapelami weselnymi, zespołami chałturniczymi czy chodnikowymi. Nazwy były różne, ale cel pozostawał ten sam — grać muzykę, która łatwo wpadała w ucho, porywała do tańca i tworzyła atmosferę wspólnej zabawy.

W skład zespołów wchodzili zazwyczaj lokalni muzycy. Wielu z nich uczyło się gry na instrumentach samodzielnie, często w domowych warunkach. Nie mieli dyplomów ani świadectw ukończenia szkół muzycznych, ale mieli coś równie ważnego — ogromną pasję i chęć wspólnego grania.

Zaczęto zapraszać na wesela i prywatne imprezy

Zespoły były rozchwytywane. Grały na weselach, festynach, wiejskich zabawach i potańcówkach. Wśród najpopularniejszych wymienić można Pasat, A-HA, Albatros, Stację Obsługi, Siwego, Diam-Ent, Rock Fort czy Zawał.

— Już w szkole znalazło się kilku kumpli, którzy muzykowali, ale w 1981 roku zorganizowała się grupa instrumentalistów, która wspólnie zaczęła ćwiczyć grę w zespole — wspominał niegdyś Jerzy Nalik, lokalny muzyk z Krotoszyn koło Biskupca.

Jak mówił, zespół szybko zdobył odpowiedni poziom, aby zacząć występować przed publicznością.— Szybko osiągnęliśmy taki poziom, że zaczęto nas zapraszać na wesela i prywatne imprezy w pobliskim Biskupcu i okolicy. Graliśmy także koncerty w biskupieckim Gminnym Ośrodku Kultury, który sprawował opiekę nad wszystkimi zespołami z terenu gminy — przypominał Jerzy Nalik.

Raz w roku spotykali się na Balu Muzyków

Dla dawnych muzyków wspólne granie oznaczało nie tylko występy i zarobek. Było również okazją do spotkań, wymiany doświadczeń i dobrej zabawy. Andrzej Chmielewski z Sumina grał w zespole Diam-Ent. W jego pamięci szczególnie zapisały się wyjątkowe spotkania muzyków.

> — Było nas czterech. Po tamtych czasach pozostały już tylko wspomnienia. Najbardziej utkwiły mi w pamięci imprezy, które nazwano Balami Muzyków — wspomina.

Raz w roku szefowa Gminnego Ośrodka Kultury zapraszała wszystkie chętne zespoły muzyczne z terenu gminy Biskupiec na wspólny bal. Była to okazja, aby posłuchać, jak grają inne, czasem „konkurencyjne" zespoły, ale przede wszystkim spotkać się w gronie kolegów i zaproszonych gości. — Można było posłuchać, jak grają „konkurencyjne" zespoły i zabawić się w gronie kolegów oraz zaproszonych przez zespoły gości — opowiada pan Andrzej, dziś sołtys wsi Sumin.

Najpierw były Gejzery, potem Pireusy

Z dawnych zespołów prawie żaden nie ostał się na lokalnej muzycznej scenie.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Seniorski duet muzyczny Pireusy - Mieczysław Smarz i Zdzisław Kamiński

Archiwalne zdjęcie z Balu Muzyków w Biskupcu — zespół Diam- Ent

Z czasem muzycy odłożyli instrumenty, a zespoły zakończyły działalność. Nie oznacza to jednak, że muzyczna tradycja całkowicie zniknęła. Po latach pojawili się bowiem ci, którzy z nostalgią wrócili do dawnych melodii i wspólnego grania.

Tak właśnie było w przypadku dwóch mieszkańców Biskupca — Zdzisława Kamińskiego i Mieczysława Smarza. Sześć lat temu postanowili ponownie sięgnąć po instrumenty i wrócić do muzycznej pasji sprzed lat.

> — W latach siedemdziesiątych związany byłem z zespołem Gejzery, a potem grałem w kapeli Pireusy. Instrumenty były tradycyjne — saksofon, akordeon, gitara, perkusja — opowiada Zdzisław Kamiński.

Pomysł na reaktywację grania pojawił się spontanicznie.

— Kiedyś poprosiłem Mieczysława i zaproponowałem wspólną grę w duecie. Odzew był pozytywny i powróciliśmy do dawnej pasji — mówi pan Zdzisław.

Ważną rolę w powrocie do muzykowania odegrał także Klub Seniora „Radość", od dziesięcioleci związany z Biblioteką - Ośrodkiem Kultury w Biskupcu.

— Staliśmy się jakby częścią zespołu i staramy się ubogacać muzycznie imprezy i uroczystości z udziałem Klubu „Radość". Nasze muzyczne hobby kontynuujemy pod starą nazwą Pireusy — zaznacza Zdzisław Kamiński.

Pireusy grają dla kilku pokoleń słuchaczy

Duet Pireusy w nowej odsłonie szybko zdobył swoją markę. Muzycy nie ograniczają się już tylko do występów w Biskupcu. Skorzystali również z zaproszeń do Iławy, Nowego Miasta Lubawskiego oraz Łasina w powiecie grudziądzkim.

Co ciekawe, ich muzyka trafia do słuchaczy w różnym wieku. Obaj instrumentaliści z satysfakcją podkreślają, że repertuar Pireusów okazuje się uniwersalny. Starych przebojów i biesiadnych melodii słuchają nie tylko seniorzy, ale również przedstawiciele młodszego pokolenia.

— Wspólna gra daje mi osobiście wiele satysfakcji, tym bardziej że jesteśmy pozytywnie odbierani przez słuchaczy — mówi pan Zdzisław.

> Pireusy często występują w formie muzycznej biesiady. Muzycy przechadzają się z instrumentami wśród siedzących przy stołach gości, którzy chętnie wracają do znanych i lubianych „kawałków".

— Staramy się uzupełniać nasz repertuar. W wolnych chwilach spotykamy się na próbach — dodaje.

Potrafią integrować ludzi i wywołać uśmiech

Historia Pireusów pokazuje, że prawdziwa pasja do muzyki nie zna granic wieku ani czasu. Dawne melodie, które przed laty rozbrzmiewały na weselach, zabawach i potańcówkach, nadal potrafią integrować ludzi i wywołać uśmiech na twarzach słuchaczy. Być może więc muzyczna tradycja Biskupca, choć zmieniła swoją formę, jeszcze przez długie lata będzie miała swoich wiernych wykonawców i odbiorców.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

eprasa.pl 2fd8914884

PASJA, KTÓRA BIJE OD KAŻDEGO POCIĄGNIĘCIA PĘDZLA

Życiowa podróż pochłaniała panią Marię czasem od malarstwa, ale sztuka zawsze wracała z nową energią. Maluje ze zdjęć własnych, tworzy portrety, martwe natury, pejzaże i kompozycje abstrakcyjne. Najbardziej ceni pastele suche, które pozwalają jej oddać subtelność barw i kruchość światła, choć nie stroni od akwareli, olejów i akryli. Każdy obraz to świadectwo wrażliwości i cierpliwości – efekt wielu godzin pracy, obserwacji i doskonalenia techniki.

fot. Arch. prywatne

fot. Arch. prywatne

Początki artystyczne pani Marii Jolanty Jarzyna sięgają dzieciństwa. W pierwszej klasie szkoły podstawowej udało jej się skopiować łódeczkę z książki do matematyki, co zapoczątkowało fascynację sztuką. Ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi, a w międzyczasie rozwijała pasje związane z rysunkiem i malarstwem. W życiu zawodowym pani Marii pierwsze lata wiązały się z pracą plastyka w Studiu Małych Form Filmowych „Semafor" i później w Tuszynie przy produkcji filmów (m.in. Koralgol). Potem wróciła do Aleksandrowa Łódzkiego, gdzie pracowała jako plastyk-projektant w Spółdzielni zrzeszającej osoby niepełnosprawne. Praca i rodzina zawsze stały dla niej na pierwszym miejscu; malarstwo wracało z nową siłą, a rodzina stawała się jej najważniejszym źródłem inspiracji.

— Od zawsze uwielbiałam malować martwą naturę — mówi dziś o swojej drodze. — Najbardziej lubię malować pastelami suchymi, aczkolwiek moja twórczość obejmuje także szkło, na którym maluję, oraz techniki: akwarele, oleje, akryl. Bardzo lubię malować ze zdjęć.

Po ślubie i narodzinach dwóch córek, Julii i Magdaleny, malarstwo na pewien czas zeszło na dalszy plan. Pani Maria zajmowała się domem i rodziną, szyciem i przerabianiem ubrań dla dzieci.

— Poznaliśmy się w tramwaju. Andrzej jechał z treningu, a ja z pracy. Czytałam "Szpilki", a on zerkał mi ponad ramieniem i nie wiedziałam, czy mogę przewrócić stronę..

Tak zaczęła się nasza miłość. A teraz jesteśmy już 51 lat po ślubie — wspomina. — W tamtych latach trudno było o dekoracje i ubrania, więc musieliśmy "czarować coś z niczego". Nasze córki zawsze miały stroje oryginalne, szyte i haftowane przeze mnie. Lubiłam to robić.

Przerwy w karierze artystycznej były jednak krótkie i przynosiły nowe inspiracje...

Powrót do sztuki nastąpił w 2002 roku. Pani Maria zaczęła regularnie brać udział w cotygodniowych konsultacjach w Stowarzyszeniu Plastyków Amatorów pod opieką profesora Ryszarda Hungera. Od wakacji w 2004 roku zaczęła wyjazdy plenerowe, a w kwietniu 2006 roku miała swoją pierwszą wystawę indywidualną „Moje miasto". Kolejne wystawy pojawiały się z czasem. W 2012 roku zorganizowała pierwszą wystawę fotograficzną w Aleksandrowie; Maria, będąc amatorką fotografką, aktywnie uczestniczy również w konkursach i wystawach.

— Pasja to dla mnie oderwanie się od rzeczywistości. Robienie tego, co kocham, co daje mi satysfakcję i radość — tłumaczy.

Pani Maria bierze czynny udział w konkursach i wystawach. Ma na swoim koncie kilka nagród: między innymi kilka wyróżnień w konkursie „Ocalić od zapomnienia" w Tomaszowie Mazowieckim, nagrodę główną Prezydenta Miasta w 2005 r., pierwszą nagrodę w konkursie im. Stanisława Ostrowskiego „techniki na papierze", w 2009 r. zdobyła trzecią nagrodę w konkursie „Morze" w Łodzi, a w 2010 roku wyróżnienie na wystawie „Z pleneru i pracowni". Zdobyła również kilka nagród w warszawskim konkursie „Pomaluj życie na Novo".

Jej zaangażowanie wykracza poza tworzenie: pomagała koleżankom-amatorom, prowadziła zajęcia w Klubie Nauczyciela w Łodzi, należy do Naszej Galerii – organizacji zrzeszającej niepełnosprawnych artystów z całego kraju. Od listopada 2016 roku jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi.

— Pasja dodaje mi pewności siebie i sprawia, że kocham swoje życie. Daje powody do dumy. Kształtuje i sprawia, że moje życie jest ciekawe i pełne nowych wyzwań — mówi pani Maria. — Najważniejsze to żyć chwilą i wykorzystywać każdą minutę swojego życia. Najważniejsze jest szczęście mojej rodziny. Miłość i spokój. Bo to dzięki nim chcę pięknie iść przez to moje życie.

Dla Marii malowanie to także sposób na rozmowę z innymi – udział w klubach, stowarzyszeniach i zrzeszeniach artystów pokazuje, że twórczość może łączyć, inspirować i dodawać odwagi innym.

W 2025 roku Maria z mężem Andrzejem przeprowadzili się do Kolonii w gminie Świętajno (powiat szczycieński).

— Wspaniale się tu odnajduję i nie jest prawdą, że "starych drzew się nie przesadza" — mówi. Nowa miejscowość przyniosła spokój i stabilizację. — Dla mnie nie jest problemem, że zamieszkaliśmy w nowym miejscu. Problemem jest przewiezienie ostatniego transportu naszych rzeczy. Tutaj znajdujemy czas na czytanie i odpoczynek na tarasie, a także na tworzenie – mimo że odległość do sklepu bywa wyzwaniem. Na szczęście możemy liczyć na wsparcie sąsiadów i bliskich.

Pani Maria to babcia trojga wnucząt: dwóch dziewczynek i chłopca. Dzięki temu twórczość pani Marii zyskuje nowe odcienie, a życiowe doświadczenia – bogate tło, które inspiruje ją do eksperymentowania i kontynuowania sztuki w nowej, spokojniejszej scenerii.

Pani Marii nie brakuje pasji. Maluje portrety, martwe natury, pejzaże, czerpie inspirację z własnych fotografii i z magii sztuki wykonywanej pastelami suchymi, choć eksperymentuje również innymi technikami i formami. Jej droga to świadectwo, że artystyczne powroty są możliwe niezależnie od czasu i miejsca, a dom rodzinny – Aleksandrów Łódzki – stał się nie tylko miejscem narodzin, lecz także początkiem trwałej, twórczej podróży, która kontynuuje się do dziś w małej miejscowości o nazwie Kolonia.

— W życiu nie potrzeba nam wiele, wystarczy kawałek miejsca i bliscy. Rodzina jest bardzo ważna w moim życiu i potrzebne jest nam zdrowie — mówi. — Dzięki pasji można zapomnieć o wszelkich niepokojach, przykrościach i bólu. To lekarstwo na wszelkie przeciwności losu.

Obrazy pani Marii wciąż zachwycają – swoją naturalnością, subtelnością i prawdziwą pasją, która bije od każdego pociągnięcia pędzla.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 2fd8914884

POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść poniższych komentarzy.

Jacek PROTAS
poseł do Parlamentu Europejskiego
(Koalicja Obywatelska)

Liczby mówią same za siebie. 200 mld zł na obronność w tegorocznym budżecie to nie deklaracje ani obietnice, lecz realne pieniądze zapisane w ustawie budżetowej i sukcesywnie uruchamiane. To niemal 4,8% PKB, jeden z najwyższych poziomów wydatków obronnych wśród państw NATO, co pokazuje, jak dużym priorytetem stała się dziś obronność kraju.

Na terenach przygranicznych bezpieczeństwo ma zupełnie inny, bardziej codzienny wymiar niż w reszcie kraju. Dlatego rząd konsekwentnie wzmacnia zdolności obronne państwa i buduje potencjał odstraszania na wschodniej flance NATO.

Te środki widać w konkretnych działaniach: w modernizacji wojska, zakupie nowoczesnego uzbrojenia i amunicji, systemów obrony przeciwlotniczej oraz sprzętu wojskowego. Część funduszy trafia też na rozbudowę infrastruktury wojskowej, w tym na wschodniej flance NATO, gdzie potencjał odstraszania ma dziś szczególne znaczenie. To inwestycje, które realnie wzmacniają zdolności bojowe polskiej armii i budują poczucie bezpieczeństwa mieszkańców.

Z budżetu MON pochodzi 124,8 mld zł, czyli 3% PKB. Dodatkowo działa Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych z kolejnymi blisko 79,5 mld zł, który pozwala stabilnie realizować wieloletnie programy modernizacyjne, obejmujące zakupy sprzętu na kolejne lata.

To pokazuje, że wzrost wydatków obronnych to nie jednorazowy gest, lecz konsekwentnie realizowana strategia wzmacniania bezpieczeństwa państwa.

Marcin KULASEK
minister nauki i szkolnictwa wyższego
(Nowa Lewica)

Letnia Trasa Lewicy – Polska rozmów, nie politycznych gabinetów.

Zakończyliśmy Letnią Trasę Lewicy. Za nami ponad 4500 kilometrów, 24 odwiedzone miejscowości i dziesiątki spotkań z mieszkańcami z różnych zakątków Polski. To był czas rozmów, szczerych, bezpośrednich i niezwykle potrzebnych.

Kiedy wielu polityków wybierało konferencyjne sale i telewizyjne studia, my wyszliśmy do ludzi. Rozmawialiśmy na ulicach, rynkach i placach o codziennych sprawach, o wyzwaniach stojących przed Polską, ale także o konkretnych sukcesach, które wspólnie realizujemy. Lewica od lat udowadnia, że polityka zaczyna się od obecności wśród ludzi i wsłuchiwania się w ich potrzeby.

Skala tej trasy pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na otwarty dialog. Nasze materiały cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Polacy chcą rozmawiać o sprawach, które dotyczą ich codziennego życia.

Ten sukces nie byłby możliwy bez zaangażowania wszystkich osób, które współtworzyły tę trasę.

Wracamy z przekonaniem, że najlepsza polityka powstaje nie za biurkiem, lecz w rozmowie z ludźmi. Letnia Trasa Lewicy dobiegła końca, ale nasza praca trwa dalej bo najpierw ludzie, potem ludzie.

Jerzy SZMIT
prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego
(Prawo i Sprawiedliwość)

Na bilbordach ukazały się plakaty przekonujące, że w Olsztynie żyje się bardzo dobrze. Do pozytywnego myślenia o grodzie nad Łyną mają nas zachęcać między innymi dziki chodzące masowo, spokojnie i regularnie po mieście. W intrenecie milionowe zasięgi zrobił filmik, gdy w Olsztynie na Jarotach wataha dzików zatrzymała tramwaj i wcale nie chciała ustąpić przed silniejszym przeciwnikiem. Ktoś może powiedzieć, że filmik został wyprodukowany przez sztuczną inteligencję. Tego nie wiem, ale że watahy dzików codziennie są obecne na ulicach Olsztyna jest faktem.

Okazuje się, że prezydent Szewczyk musiał stwierdzić, że trzeba się tym pochwalić i pokazać światu – w Olsztynie dziki mają się bardzo dobrze.

Inny plakat z tej samej serii pokazuje ludzi płynących na kajaku z informacją, że w Olsztynie dwunożnym mieszkańcom też jest bardzo dobrze, bo można się relaksować pływając kajakiem.

O co w tym wszystkim chodzi? Może do Prezydenta i jego otoczenia zaczyna docierać, że z Olsztyna masowo uciekają młodzi ludzie. Szczególnie przerażający dla Olsztyna jest fakt, że co roku ponad 85 % maturzystów idzie na studia poza Olsztynem i oni niemal w 100 % nie wracają. A to oznacza, że spadek urodzeń w naszym mieście w najbliższych latach jeszcze bardziej się pogłębi, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Ratusz jak rozumiem chce swoją akcją plakatową wpływać na wybory młodych ludzi. Zatrudnieni przez Szewczyka media stratedzy stwierdzili, że młodych Olsztynian trzeba przekonać, że w Olsztynie jest fajnie, jest zabawa, są dziki i nie ma co w świecie szczęścia szukać. Czy ten sposób będzie skuteczny - wątpię. Dlaczego?

Bo wypocząć i bawić się można wszędzie, dziki też chodzą po wszystkich polskich miastach. A z Olsztyna wyjeżdżają, bo mówiąc wprost - widzą, że lepiej studiować w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Toruniu, Krakowie, Wrocławiu. Tam można zdobyć dobre wykształcenie, a potem dobrze zarobić i robić kariery, ułożyć sobie życie. Młodzi znając olsztyńskie realia wiedzą, że tu na miejscu szanse na rozwój są znikomo małe, bo tak Olsztyn jest „ułożony". Przez dwadzieścia lat Prezydent Grzymowicz zaklinał „w Olsztynie przemysłu nie będzie". No i mamy tego skutki. Praca w sklepach, urzędach, barach, hotelach za najniższe wynagrodzenie. Tak, dla tych z układów politycznych, towarzyskich, rodzinnych jakieś szanse się otworzą, ale tylko dla wybranych.

Panie Prezydencie, obietnicą zabawy z dzikami na plakacie młodych ludzi Pan nie zatrzyma.

Piotr LISIECKI
(Konfederacja / Ruch Narodowy)

1 sierpnia we Wrocławiu 18-letni obywatel Ukrainy, kilkukrotnie dźgnął nożem Polkę przed drzwiami jej mieszkania. Według świadka napastnik wcześniej zapytał kobietę o drogę w autobusie, wszedł za nią do budynku i wyciągnął nóż. Ofiara trafiła do szpitala w stanie krytycznym z ranami klatki piersiowej i szyi. Policja zatrzymała sprawcę krótko po zgłoszeniu, a prokuratura wstępnie zakwalifikowała czyn jako usiłowanie zabójstwa.

Kolejny dramatyczny dowód na to, że niekontrolowany napływ cudzoziemców, realnie zagraża bezpieczeństwu Polek i Polaków. Rząd, zamiast natychmiast zaostrzyć kontrole graniczne, wprowadzić realną weryfikację pobytu obcokrajowców i szybką deportację przestępców, wciąż kontynuuje politykę masowej imigracji. Na już, potrzebujemy twardej polityki migracyjnej, czyli zasady zero tolerancji dla przemocy imigranckiej, priorytet dla bezpieczeństwa Polaków i koniec z bezrefleksyjnym przyjmowaniem wszystkich bez wyjątku!

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ: GAZETAOLSZTYNSKA.PL,
gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka" znajdziecie Państwo szereg komentarzy osób ze świata polityki.

eprasa.pl 2fd8914884

UŚMIECH DZIECKA

OTO ZWYCIĘZCY AKCJI UŚMIECH DZIECKA!

Poznajcie laureatów tegorocznej edycji akcji Uśmiech Dziecka. To właśnie ich fotografie zdobyły największą sympatię głosujących. Dla nas bohaterem tej akcji jest jednak każde dziecko, które podzieliło się z nami swoim uśmiechem. Każde z prezentowanych zdjęć zatrzymało w kadrze wyjątkowy moment dzieciństwa - pełen radości, spontaniczności i beztroski, które tak pięknie wpisują się w świat najmłodszych.
A dziś zapraszamy do obejrzenia galerii laureatów - i jeszcze raz serdecznie gratulujemy wszystkim wyróżnionym rodzinom.

Zion Enomaorsiagbon
Elbląg

Kaja Dylewska
Elbląg

Piotruś Wyza
Olsztyn

Hania i Maja Badaszewskie
Olsztyn

Lilianna Kowalewska
powiat bartoszycki

Jan Kazimierz Zaborowski
powiat bartoszycki

Eliza Salińska
powiat braniewski

Aurelia Dec
powiat braniewski

Szymon Wyka
powiat działdowski

eprasa.pl 2fd8914884

UŚMIECH DZIECKA

Vincent Apollo Lędziak
powiat działdowski

Gabriel Rozental
powiat elbląski

Marcel Saliński
powiat elbląski

Pola Pełka
powiat ełcki

Nadia Grzymkowska
powiat ełcki

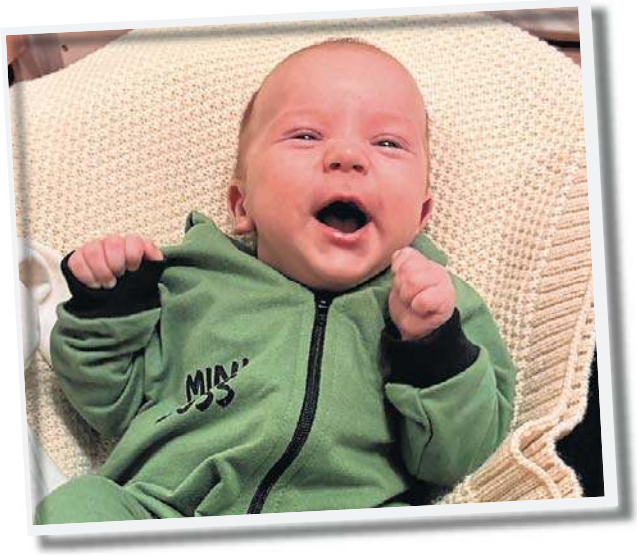

Leon Szulga
powiat gołdapski

Amelia Patalon
powiat iławski

Natan Piasecki
powiat iławski

Filip Wasilewski
powiat kętrzyński

Michalina Suszyńska
powiat kętrzyński

eprasa.pl 2fd8914884

UŚMIECH DZIECKA

Grzegorz Nowak
powiat lidzbarski

Michalina Kowalczyk
powiat lidzbarski

Jan Szczepan Rusowicz
powiat mrągowski

Oliwier Klempert
powiat mrągowski

Zofia Kosarzycka
powiat nidzicki

Maria Ziarko
powiat nidzicki

Leon Czapliński
powiat nowomiejski

Antoni Czapliński
powiat nowomiejski

Franciszek Piasecki
powiat olecki

Zuzanna Dobosz
powiat olecki

eprasa.pl 2fd8914884

UŚMIECH DZIECKA

Oskar Krajza
powiat olsztyński

Marcelina Kopczyńska
powiat olsztyński

Laura Filiczkowska
powiat ostródzki

Mikołaj Kwaśniewski
powiat ostródzki

Kaja Janicka
powiat piski

Pola Fruba
powiat piski

Oliwier Dąbrowski
powiat szczycieński

Mikołaj Pomiński
powiat szczycieński

Idalia Turczyk
powiaty: giżycki i węgorzewski

Mira Sarumova
powiaty: giżycki i węgorzewski

eprasa.pl 2fd8914884

MOTOROWA FRAJDA, CZY ZMORA „CICHYCH" TURYSTÓW

Informacją o ukaraniu mandatem sternika motorówki bez patentu wywołała falę komentarzy wypoczywających nad jeziorem Szeląg Wielki koło Ostródy. I nie było to nic miłego dla użytkowników łodzi motorowych i skuterów wodnych. Ludzie boją się o swoje bezpieczeństwo! I jest tak na wielu jeziorach w regionie.

Pan Daniel zwrócił uwagę na zachowanie pływających na skuterach.

— Kiedy i czy na pewno kontrole odbywają się na tym akwenie? Jestem tutaj praktycznie codziennie i nigdy nie spotkałem żadnych służb prowadzących działania. Tymczasem jednocześnie po jeziorze potrafi pływać nawet kilkanaście skuterów wodnych. Wielokrotnie wpływają one w rejon kąpieliska, stwarzając realne zagrożenie dla osób przebywających w wodzie. Dochodzi do sytuacji, w których skutery przepływają w bezpośrednim sąsiedztwie kąpiących się ludzi. To nie jest kwestia komfortu, lecz bezpieczeństwa. Wystarczy chwila nieuwagi, aby doszło do tragedii. Obawiam się, że dopiero po poważnym wypadku lub śmierci człowieka rozpocznie się szukanie winnych i wdrażanie skutecznych działań. Zdecydowanie lepiej zapobiegać takim sytuacjom, niż reagować dopiero po fakcie — napisał na naszym profilu.

O słabej skuteczności kontroli napisali Diego i Sebastian.

— Jezioro Szeląg Wielki w sezonie jest codziennie terroryzowane przez szaleńców na skuterach wodnych, ogromnych motorówkach. Informowanie, że jeden z kierujących dostał 100 zł mandatu, to robienie sobie jaj z bezpieczeństwa. Wyrobienie patentu motorowodnego kosztuje w tej chwili - z egzaminem i blankietem - około 600-700 zł, czyli musiałby delikwent zaliczyć siedem takich kontroli, żeby "wyjść na zero" — napisał na fanpage'u GO.

Sebastian dodał:

— Od wielu lat miałem jedną kontrolę na Szelągu. I to na łódce wędkarskiej, która stała na kotwicy. Sam posiadam uprawnienia motorowodne, ale ci co poruszają się skuterami to chyba inny gatunek. To co wyprawiają to przechodzi wszelkie pojęcie! Jakiś czas temu na Szelągu Małym na tzw. Przesmyku czterech panów na skuterze przeleciało na pełnej prędkości. Kapało się tam wiele osób. Były i dzieci. Gdy wracał zatrzymaliśmy go i zadaliśmy pytanie - co on robi? Wiecie co odpowiedział? On jest na szlaku wodnym i ma pierwszeństwo a ludzi tu nie powinno być! Patrol policji powinien być każdego dnia i kontrolować!

Legalna adrenalina, ale głośna

Sprzęt motorowy, a zwłaszcza skutery wodne bywają źródłem uciążliwości dla innych osób wypoczywających nad wodą. Stwarzają kilka problemów. Pierwszy to hałas - dźwięk silników spalinowych skuterów, zwłaszcza przy gwałtownym przyspieszaniu i skręcaniu, potrafi być bardzo głośny i niesie się daleko nad taflą wody, zakłócając spokój osób szukających innego relaksu. Drugi to fale i wzburzona woda - szybkie manewry wytwarzają silne fale, które mogą utrudniać pływanie wpław, korzystanie z rowerków wodnych, kajaków, desek SUP czy wędkowanie z brzegu i małych łodzi. Kolejny to poczucie zagrożenia - duże prędkości rozwijane przez skutery oraz brawurowa jazda niektórych operatorów w pobliżu kąpielisk lub stref pływackich generują obawy o bezpieczeństwo – zwłaszcza kąpiących się dzieci. Wreszcie spaliny i zanieczyszczenia - w miejscach o dużym natężeniu ruchu jednostek spalinowych może dochodzić do miejscowego zanieczyszczenia wody i powietrza.

Z drugiej strony jest to legalna forma rekreacji. Dla wielu osób skutery wodne są po prostu formą aktywnego spędzania czasu, adrenaliny i sportu motorowodnego. Wielu użytkowników przestrzega przepisów, zachowuje bezpieczną odległość od brzegów, pomostów oraz innych pływaków i korzysta ze sprzętu w miejscach do tego wyznaczonych.

Jakie regulacje mają rozwiązać problem?

Aby pogodzić interesy różnych osób, stosuje się szereg rozwiązań prawnych i organizacyjnych. To na przykład strefy ciszy. Na wielu jeziorach i akwenach wprowadzony jest zakaz używania silników spalinowych, co całkowicie eliminuje problem hałasu i fal generowanych przez skutery i łodzie motorowe. Drugie rozwiązanie, to ograniczenia prędkości i odległości. Przepisy wodne określają minimalne odległości, w jakich można pływać z dużą prędkością od brzegu oraz kąpielisk strzeżonych. Wreszcie są też wyznaczone akweny. W niektórych miejscach tworzy się specjalne korytarze lub sektory przeznaczone wyłącznie do sportów motorowodnych.

Gdzie więc mogą pływać skutery wodne? W Polsce można na nich pływać wyłącznie na wyznaczonych do tego obszarach, takich jak zatoki morskie oraz otwarte wody morskie - poza wyznaczonymi kąpieliskami i terenami chronionymi, wybrane duże jeziora i akweny śródlądowe - m.in. na Mazurach, takich jak Śniardwy, Mamry czy Niegocin, a także na Jeziorze Solińskim czy Powidzkim. Są to też zalewy i kanały żeglugowe, np. Zalew Szczeciński, Zalew Wiślany, Jezioro Dąbie.

Tu obowiązuje bezwzględny zakaz!

Istnieje wiele miejsc, w których korzystanie ze skuterów wodnych jest zabronione ze względów bezpieczeństwa lub ochrony przyrody. To strefy ciszy, które obejmują wiele mniejszych jezior i rzek, gdzie hałas silników spalinowych zakłócałby spokój wypoczywających oraz lokalnego ekosystemu. Także kąpieliska strzeżone. Zabronione jest zbliżanie się skuterem do stref wyznaczonych dla pływaków (zazwyczaj należy zachować bezpieczną odległość minimum 100 metrów od brzegu kąpieliska). To również obszary chronione: parki narodowe, rezerwaty przyrody oraz miejsca lęgowe ptaków i trzcinowiska. A także porty, niektóre kanały i wąskie rzeki - miejsca oznaczone m.in. znakiem zakazu wytwarzania fal (A-9), ponieważ silna fala generowana przez skuter mogłaby uszkodzić inne jednostki lub infrastruktury brzegowe.

Akweny, które zostały objęte strefami ciszy na podstawie uchwał rad gmin, na których nie wolno pływać na silnikach. Jak informuje portal mezury24.eu w powiecie ostródzkim strefą ciszy objęte są jeziora: Szeląg Mały, Narie, Pozorty, Wielka Dąbrowa, Dąbrowa Mała, Gardejki, Brzeźno, Okrągłe, Mildzie, Wuksniki, Niegławki, Bieniacze, Gil Wielki, Marąg, Gil, Ruskie Jezioro, Łoby, Taborz, Mielno i Sasiny (od 1.05 do 31.08). W powiecie iławskim zbiorniki wodne w rezerwatach przyrody: Czerwica, Jasne, Gaudy, Karaś. Z zakazu wyłączony jest „szlak żeglowny Kanał Elbląski od jeziora Drużno, do jeziora Jeziorak i jeziora Szeląg Wielki wraz z tymi jeziorami i jeziorami na trasie kanału oraz szlak boczny w kierunku miejscowości Zalewo od jeziora Jeziorak do jeziora Ewingi" i tor wodny prostopadle łączący ten szlak żeglowny z Siemianami.

Aby prowadzić skuter wodny, w Polsce trzeba posiadać patent sternika motorowodnego (egzamin można zdać od 14. roku życia, a pełną odpowiedzialność ponosi osoba pełnoletnia lub z odpowiednimi uprawnieniami). Zarówno kierujący, jak i ewentualny pasażer muszą mieć na sobie odpowiednio dobrane kamizelki ratunkowe. Skuter musi być również wyposażony w wymagane prawem elementy ratunkowe i gaśnicze.

I na koniec już bez kodeksów, ale po ludzku - wymagane jest od wszystkich po prostu przestrzeganie zwykłej kultury na wodzie: nie przeszkadzajmy innym, którzy chcą tu ciszy i spokoju. Wszystkim będzie lepiej. **BCL**

eprasa.pl 2fd8914884

DIAMENT DLA IŁAWSKIEJ NEUROLOGII

Oddział Neurologiczny i Udarowy Powiatowego Szpitala im. Władysława Biegańskiego w Iławie otrzymał Diamond ESO Angels Award – najwyższe wyróżnienie przyznawane placówkom spełniającym rygorystyczne kryteria leczenia pacjentów z udarem mózgu. Jak podkreśla ordynator oddziału dr n. med. Janusz Nowiński, nagroda potwierdza nie tylko jakość terapii, lecz także sprawność organizacyjną całego szpitala.

dr Janusz Nowiński

Diamentowa Nagroda ESO Angels jest najwyższym stopniem w systemie oceny jakości opieki nad pacjentami z udarem mózgu. Placówki oceniane są na podstawie mierzalnych wyników, obejmujących między innymi czas rozpoczęcia leczenia, dostęp do diagnostyki obrazowej, odsetek wykonywanych procedur udrażniających naczynia oraz organizację opieki na oddziale udarowym.

Warunkiem udziału w systemie jest raportowanie danych dotyczących kolejnych pacjentów do międzynarodowych rejestrów. Wyróżnienia przyznawane są na poziomie złotym, platynowym i diamentowym.

— Inicjatywa Angels zajmuje się poprawą jakości leczenia pacjentów z udarem mózgu. Ocena jest wieloaspektowa. Obejmuje sposób leczenia, diagnostykę, ale także organizację pracy szpitala – wyjaśnia dr n. med. Janusz Nowiński, ordynator Oddziału Neurologicznego i Udarowego w Iławie.

Jednym z najważniejszych wskaźników jest czas, jaki upływa od przyjęcia pacjenta do rozpoczęcia właściwej terapii. Jak zaznacza ordynator, w niepowikłanych przypadkach iławski zespół jest w stanie wdrożyć leczenie w ciągu 20–30 minut.

– Kiedyś mówiło się o „złotej godzinie". Dzisiaj ta godzina nie jest już godziną. Mówimy raczej o 40, 30, a nawet 20 minutach – podkreśla Janusz Nowiński.

Od ratowników do oddziału udarowego

Szybkość leczenia zależy od współpracy wielu zespołów. Pierwsza ocena stanu chorego rozpoczyna się już podczas działań ratowników medycznych. Następnie pacjent trafia do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, pracowni diagnostyki obrazowej oraz pod opiekę neurologów i personelu oddziału udarowego.

> – Zyskuje przede wszystkim pacjent, ale jednocześnie pokazujemy, że jesteśmy w stanie sprawnie zorganizować wszystkie etapy postępowania – mówi ordynator.

Zakres leczenia zależy od rodzaju udaru, stanu klinicznego chorego oraz wyników badań. U części pacjentów możliwe jest zastosowanie trombolizy, czyli leczenia farmakologicznego mającego doprowadzić do rozpuszczenia skrzepliny blokującej przepływ krwi.

Niektórzy chorzy wymagają jednak trombektomii mechanicznej, polegającej na zabiegowym usunięciu materiału zamykającego naczynie. Pacjent jest wtedy przekazywany do Centrum Interwencyjnego Leczenia Udaru Mózgu, czyli ośrodka o wyższym poziomie referencyjności.

Iławski oddział odpowiada za przeprowadzenie szybkiej diagnostyki, kwalifikację chorego oraz rozpoczęcie leczenia. Jeżeli konieczne jest wykonanie trombektomii, szpital organizuje transport, przekazuje wyniki badań obrazowych i kontaktuje się z ośrodkiem specjalistycznym.

– Jesteśmy w pewnym sensie stacją przekaźnikową, która diagnozuje i kwalifikuje pacjentów. Wymaga to bardzo sprawnego działania, ponieważ czas ma decydujące znaczenie – wyjaśnia Janusz Nowiński.

Leczenie rozpoczynane już w pracowni tomografii

Jednym z rozwiązań wprowadzonych w iławskim szpitalu było rozpoczynanie leczenia trombolitycznego bezpośrednio w pracowni tomografii komputerowej. Dzięki temu po wykonaniu badania i wykluczeniu przeciwwskazań nie trzeba przewozić pacjenta do kolejnego pomieszczenia, co pozwala ograniczyć opóźnienia.

Zmiana wymagała przygotowania nowych zasad współpracy między neurologami, personelem pielęgniarskim, SOR-em i zespołem diagnostyki obrazowej.

– Wymagało to zmian organizacyjnych, nowych ustaleń oraz przyzwyczajenia zespołu do innego sposobu działania. Wszystkie te rozwiązania pozwoliły skrócić czas oczekiwania pacjenta na leczenie – zaznacza ordynator.

Szpital wdrożył również leczenie z wykorzystaniem tenekteplazy. Iławski oddział był pierwszym ośrodkiem w województwie warmińsko-mazurskim, który zastosował ten lek w terapii udaru niedokrwiennego mózgu. Wprowadzenie nowego preparatu wymagało przygotowań organizacyjnych oraz szkoleń personelu.

Ciągłe szkolenia i analiza wyników

Osiągnięcie diamentowego poziomu nie oznacza zakończenia pracy nad procedurami. Udział w Inicjatywie Angels wiąże się z regularnym analizowaniem wyników, raportowaniem danych oraz prowadzeniem szkoleń dla lekarzy, pielęgniarek, ratowników i pracowników diagnostyki obrazowej.

Nie w każdym przypadku możliwe jest rozpoczęcie leczenia w ciągu kilkudziesięciu minut. Przeszkodą może być ciężki stan pacjenta, bardzo wysokie ciśnienie lub konieczność wykonania dodatkowych procedur. Jak zaznacza ordynator, są to czynniki kliniczne, na które personel nie zawsze ma wpływ.

Diamentowe wyróżnienie potwierdza jednak, że w przypadkach, w których stan chorego pozwala na szybkie działanie, iławski szpital jest przygotowany do sprawnego przeprowadzenia diagnostyki, rozpoczęcia leczenia oraz – w razie potrzeby – przekazania pacjenta do ośrodka wykonującego trombektomię mechaniczną.

– To wyróżnienie jest dla nas powodem do ogromnej dumy, ale przede wszystkim efektem pracy całego zespołu. Dziękuję lekarzom, pielęgniarkom, ratownikom medycznym, pracownikom SOR-u, radiologii i wszystkim osobom zaangażowanym w leczenie pacjentów z udarem mózgu. Diamentowa Nagroda Angels pokazuje, że mieszkańcy Iławy i regionu mają dostęp do ośrodka, który działa według najwyższych standardów. To dla nas wielkie wyróżnienie, ale także zobowiązanie do dalszego doskonalenia opieki nad pacjentami – mówi dr n. med. Janusz Nowiński.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl 2fd8914884

IŁAWA WYJDZIE **SPOD SZLABANÓW?**

Długo oczekiwany tunel pod torami w ciągu ulic Grunwaldzkiej i Wyszyńskiego znalazł się na podstawowej liście inwestycji Polskich Linii Kolejowych. To ważny krok w kierunku rozwiązania jednego z największych problemów komunikacyjnych Iławy. Rogatki w centrum miasta pozostają zamknięte łącznie przez ponad 12 godzin na dobę, a każdego dnia korzysta z przejazdu nawet 18 tys. pojazdów.

Iławski tunel na liście podstawowej

Polskie Linie Kolejowe zatwierdziły ranking drugiego etapu programu budowy tuneli i wiaduktów zastępujących przejazdy kolejowo-drogowe. Na liście podstawowej znalazło się 29 przedsięwzięć z całej Polski. Iławska inwestycja zajęła 27. miejsce.

Wniosek złożył Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie. Plan zakłada budowę bezkolizyjnego skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 536 z linią kolejową nr 9 oraz likwidację obecnego przejazdu przy ulicach Grunwaldzkiej i Wyszyńskiego.

To zmiana w porównaniu z pierwszym etapem programu, w którym projekt z Iławy znalazł się jedynie na liście rezerwowej. Przeniesienie go na listę podstawową oznacza, że przedsięwzięcie zostało zakwalifikowane do dalszych działań związanych z przygotowaniem finansowania i zawarciem porozumienia. Nie jest jednak jeszcze równoznaczne z rozpoczęciem budowy.

Przejazd dzieli miasto i tworzy korki

Przejazd znajduje się na jednej z najważniejszych tras prowadzących przez centrum Iławy. Tędy mieszkańcy przemieszczają się między innymi w kierunku dworca kolejowego, osiedli po południowej stronie torów oraz drogi prowadzącej w stronę Lubawy.

Problemem jest ogromne natężenie ruchu kolejowego na magistrali E65 Warszawa–Gdańsk. Szlabany zamykają się co kilka lub kilkanaście minut, a kierowcy niekiedy czekają na ich podniesienie kilkanaście minut, szczególnie gdy w krótkim odstępie przejeżdżają dwa lub więcej pociągów.

Z wyliczeń iławskich urzędników wynika, że rogatki pozostają zamknięte łącznie przez ponad 12 godzin w ciągu doby, przede wszystkim w dzień. Przez przejazd drogowy może przejeżdżać nawet około 18 tys. pojazdów dziennie.

Kolejki samochodów tworzą się po obu stronach torów i obejmują sąsiednie skrzyżowania. Część kierowców wybiera objazd ulicą Sobieskiego, przez co ruch kumuluje się na drugiej głównej arterii miasta.

– Funkcjonowanie przejazdu kolejowego w obecnej formie przysparza mieszkańcom wielu utrudnień komunikacyjnych – przyznał zastępca burmistrza Iławy Krzysztof Portjanko.

Dziesiątki pociągów każdego dnia

Skalę ruchu pokazuje rozkład stacji Iława Główna. W piątek, 17 lipca, zaplanowano z niej 98 odjazdów pociągów pasażerskich. Są to połączenia regionalne i dalekobieżne, w tym składy jadące między Warszawą a Trójmiastem oraz pociągi do Olsztyna, Poznania, Krakowa, Wrocławia, Białegostoku, Zakopanego i miejscowości nadmorskich.

Liczba odjazdów ze stacji nie jest dokładną liczbą pociągów zamykających przejazd przy Wyszyńskiego. Część składów korzysta z linii prowadzącej w stronę Olsztyna, natomiast przez rogatki przejeżdżają także niewidoczne w pasażerskim rozkładzie pociągi towarowe, techniczne i specjalne. Najbardziej miarodajnym wskaźnikiem uciążliwości pozostaje czas zamknięcia przejazdu, przekraczający połowę doby.

Tunel będzie miał prawie 377 metrów

Zgodnie z przygotowaną koncepcją cała inwestycja ma mieć niespełna 377 metrów długości. Sama część tunelowa pod torami będzie liczyć około 116 metrów. Zaplanowano jezdnię o szerokości dziewięciu metrów, a wysokość obiektu ma wynosić 4,6 metra.

Tunel ma zostać wykonany metodą mikrotunelingu, z wykorzystaniem technologii bezwykopowej i specjalnej maszyny wiertniczej. Pozwoli to ograniczyć ingerencję w linię kolejową, choć podczas robót nie będzie możliwe całkowite uniknięcie utrudnień w ruchu pociągów.

Inwestycja obejmie również przebudowę skrzyżowań Grunwaldzkiej i Wyszyńskiego z ulicami Piekarską, Królowej Jadwigi, Jagiełły i Kościuszki. Konieczne będzie wykonanie odwodnienia oraz przebudowanie kolidujących sieci podziemnych.

Istniejące przejście podziemne dla pieszych wraz z windą ma zostać zachowane. Wcześniej analizowano możliwość budowy wiaduktu, jednak zrezygnowano z tego rozwiązania ze względu na ingerencję w otoczenie, krajobraz oraz zabudowę mieszkaniową. Inwestycja za co najmniej 109 mln zł

Szacunkowy koszt przedsięwzięcia wynosi około 109 mln zł. Kwota może jeszcze zostać zweryfikowana ze względu na upływ czasu, zmiany cen materiałów i robót budowlanych oraz ostateczny zakres zadania.

> Maksymalne dofinansowanie Polskich Linii Kolejowych dla jednej inwestycji wynosi 60 mln zł. Oznacza to, że pozostała część kosztów będzie musiała zostać pokryta przez zarządcę drogi i pozostałych partnerów finansowych. Nie ustalono jeszcze ostatecznego podziału wydatków.

PLK zastrzegają, że lista podstawowa może się zmienić po weryfikacji kosztów oraz sprawdzeniu, czy samorządy są w stanie zapewnić wymagany wkład własny. Zawarcie porozumień z zakwalifikowanymi wnioskodawcami zaplanowano na koniec 2026 roku.

Dokumentacja i pozwolenie są gotowe

Zarząd Dróg Wojewódzkich rozpoczął przygotowania do budowy kilka lat temu. Umowę na wykonanie dokumentacji projektowej podpisano w czerwcu 2023 roku. Wojewoda warmińsko-mazurski wydał następnie decyzję zezwalającą na realizację inwestycji drogowej.

Inwestor deklarował gotowość do rozpoczęcia zadania po pozyskaniu zewnętrznego finansowania. Zakwalifikowanie tunelu na listę podstawową usuwa jedną z najważniejszych przeszkód, ale przed rozpoczęciem robót konieczne będą jeszcze między innymi porozumienie finansowe i postępowanie przetargowe.

Sam okres realizacji oszacowano na około dwa lata. Utrudnienia związane z ograniczeniami w ruchu kolejowym podczas budowy mogą potrwać około ośmiu miesięcy. Według obecnych założeń przedsięwzięcie miałoby zostać zakończone do 2030 roku, jednak szczegółowy harmonogram będzie zależał od zapewnienia pieniędzy oraz wyniku przetargu.

Do czasu budowy pomaga specjalna aplikacja

Mieszkańcy nadal mogą korzystać z bezpłatnej aplikacji internetowej „Przejazd Iława". System na podstawie rozkładu pociągów pasażerskich ostrzega o możliwym zamknięciu rogatek. Użytkownicy znajdujący się w pobliżu przejazdu mogą również samodzielnie zgłosić, czy szlabany są podniesione. Aplikacja nie uwzględnia pociągów towarowych i specjalnych ani wszystkich bieżących opóźnień. Dane przekazywane przez użytkowników mogą się również zmieniać z niewielkim opóźnieniem. Do 17 lipca z serwisu skorzystano ponad 166 tys. razy.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl 2fd8914884

TO BĘDĄ WYJĄTKOWE DNI

Po raz pierwszy świętujemy Dni Lidzbarka Warmińskiego już jako miasta uzdrowiskowego. To historyczny moment i ogromna satysfakcja dla wszystkich, którzy przez wiele lat pracowali nad uzyskaniem statusu uzdrowiska — mówi Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego.

Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego

— Panie burmistrzu, przed nami Dni Lidzbarka Warmińskiego oraz cały miesiąc wypełniony wydarzeniami. Zapowiada się naprawdę wyjątkowy sierpień.

— Zdecydowanie tak. Zapraszam serdecznie wszystkich mieszkańców, naszych gości i turystów do Lidzbarka Warmińskiego. Przygotowaliśmy bogaty program wydarzeń – koncerty, imprezy sportowe, wydarzenia kulturalne, rodzinne atrakcje i wiele inicjatyw, dzięki którym każdy znajdzie coś dla siebie. Chcemy, aby sierpień był świętem całego miasta i doskonałą okazją do wspólnego spędzenia czasu.

— Miasto uruchomiło również nową stronę internetową poświęconą uzdrowisku. Skąd pomysł na stworzenie osobnego serwisu?

— Uzyskaliśmy status uzdrowiska i chcemy, aby każdy, kto planuje przyjazd do Lidzbarka Warmińskiego, mógł w jednym miejscu znaleźć wszystkie najważniejsze informacje. Dlatego uruchomiliśmy nowy, oficjalny portal uzdrowiskolidzbarkwarminski.pl, który powstał specjalnie z myślą o budowaniu marki naszego uzdrowiska i ułatwieniu planowania pobytu. Na stronie można znaleźć informacje o lecznictwie uzdrowiskowym, tężniach, Pawilonie Zdrowia, atrakcjach turystycznych, bazie noclegowej, wydarzeniach kulturalnych oraz kalendarzu imprez. To kompleksowy przewodnik zarówno dla kuracjuszy, jak i turystów, którzy chcą odkryć Lidzbark Warmiński. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia serwisu jeszcze przed przyjazdem – jestem przekonany, że pomoże zaplanować pobyt i pokaże, jak wiele do zaoferowania ma nasze uzdrowisko.

— Tegoroczne Dni Miasta mają wyjątkowy wymiar.

— To prawda. Po raz pierwszy świętujemy Dni Lidzbarka Warmińskiego już jako miasta uzdrowiskowego. To historyczny moment i ogromna satysfakcja dla wszystkich, którzy przez wiele lat pracowali nad uzyskaniem statusu uzdrowiska. Był to długi i wymagający proces, obejmujący liczne badania, inwestycje oraz spełnienie rygorystycznych wymagań środowiskowych i zdrowotnych. Dziś możemy powiedzieć z dumą, że ten wysiłek przyniósł efekt.

— Czy mieszkańcy i odwiedzający już odczuwają efekty utworzenia uzdrowiska?

— Zdecydowanie tak. Zainteresowanie Lidzbarkiem Warmińskim rośnie z miesiąca na miesiąc. Od marca do końca lipca z oferty uzdrowiska skorzystało już ponad 1000 kuracjuszy. To pokazuje, że obraliśmy właściwy kierunek rozwoju. Kuracjusze nie tylko korzystają z zabiegów, ale również odwiedzają restauracje, spacerują po mieście, zwiedzają zabytki i poznają nasze atrakcje. Korzysta na tym lokalna gospodarka i przedsiębiorcy.

— Tegoroczny program Dni Miasta jest bardzo bogaty. Na co szczególnie warto zwrócić uwagę?

— Już 7 sierpnia zapraszamy na uroczystą sesję Rady Miejskiej, a wieczorem do Amfiteatru Miejskiego na wielki koncert z okazji Dni Miasta. Wystąpią Lazy Stomp, Winyl Band, Oskar Cyms oraz DJ Twins Chojnackie. To będzie wieczór pełen świetnej muzyki i pozytywnej energii. Nie zabraknie także wydarzeń sportowych, Memoriału im. Tadeusza Brzostka, Festiwalu Food Trucków, potańcówki miejskiej, atrakcji dla najmłodszych, Pchlego Targu czy koncertów w ramach festiwalu Varmia Musica – Musica Amoris. W drugiej połowie miesiąca zaprosimy mieszkańców na Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry, najstarszy festiwal kabaretowy w Polsce, który od lat przyciąga znanych i lubianych kabareciarzy oraz daje szanse tym nowym wystąpić na dużej zawodowej scenie.

Fot. UM Lidzbark Warmiński

— Czym dziś chce przyciągać Lidzbark Warmiński turystów?

— Mamy wszystko, czego potrzeba do udanego wypoczynku. Z jednej strony wyjątkowe dziedzictwo historyczne – m. in. zamek biskupów warmińskich, Wysoką Bramę i piękną starówkę. Z drugiej – rzekę Łynę, bulwary, tereny rekreacyjne, ścieżki rowerowe, bogatą ofertę wydarzeń kulturalnych i sportowych oraz przede wszystkim status uzdrowiska, który otwiera przed nami nowe możliwości. Lidzbark Warmiński jest miejscem, w którym można jednocześnie odpocząć, zadbać o zdrowie i aktywnie spędzić czas z rodziną.

— Jakie zaproszenie skierowałby pan do mieszkańców regionu i turystów?

— Zapraszam wszystkich do odwiedzenia Lidzbarka Warmińskiego. Jeśli jeszcze Państwo u nas nie byli – sierpień będzie najlepszym momentem, aby to zmienić. Czekają na Was koncerty, festiwale, wydarzenia sportowe, rodzinne atrakcje i wyjątkowa atmosfera pierwszych Dni Miasta organizowanych już w uzdrowisku. Przyjedźcie na kilka godzin, weekend lub dłuższy pobyt. Jestem przekonany, że zakochacie się w naszym mieście i będziecie chcieli do niego wracać. Lidzbark Warmiński to miejsce, które łączy historię, kulturę, naturę i zdrowie – i właśnie tym chcemy się z Państwem podzielić. Serdecznie zapraszam do Lidzbarka Warmińskiego – uzdrowiska Warmii. Do zobaczenia podczas Dni Miasta i przez cały sierpień!

RED.

eprasa.pl 2fd8914884

WARMIA I MAZURY Z REKORDOWO NISKĄ LICZBĄ URODZEŃ

Województwo warmińsko-mazurskie mierzy się z wyraźnym spadkiem liczby urodzeń. W 2025 roku w regionie zarejestrowano 7,4 tys. urodzeń żywych – najmniej w całym analizowanym okresie. W porównaniu z 2024 rokiem liczba urodzeń zmniejszyła się o 8,6 proc., a w zestawieniu z 2000 rokiem spadek sięgnął aż 52,7 proc.

Skala zmian jest szczególnie widoczna na tle kraju. W Polsce liczba urodzeń w porównaniu z 2000 rokiem zmniejszyła się o 37 proc. Warmia i Mazury należą więc do regionów, w których proces ten przebiega wyjątkowo szybko.

Magnific.com

Coraz mniej dzieci rodzi się w regionie

Spadek liczby urodzeń w 2025 roku w stosunku do poprzedniego roku odnotowano we wszystkich województwach. Warmia i Mazury wyróżniają się jednak skalą tego zjawiska – spadek o 8,6 proc. był jednym z największych w kraju.

Region znalazł się jednocześnie w grupie jedenastu województw, w których więcej dzieci urodziło się w miastach niż na terenach wiejskich.

Wśród noworodków niezmiennie przeważali chłopcy. W 2025 roku stanowili 51,8 proc. wszystkich urodzonych dzieci. W skali całego kraju udział chłopców był bardzo podobny i wyniósł 51,5 proc.

Jeszcze dwie dekady temu sytuacja wyglądała zupełnie inaczej

Dane pokazują, jak mocno zmieniła się sytuacja demograficzna województwa na przestrzeni ostatnich 25 lat.

W latach 2000–2009 Warmia i Mazury znajdowały się w grupie trzech województw o najwyższym natężeniu urodzeń. W 2002 roku region odnotował nawet najwyższy w Polsce współczynnik urodzeń – 10,3 urodzenia na 1000 mieszkańców.

Później trend zaczął się odwracać. Od 2010 roku współczynnik urodzeń systematycznie spadał, a od 2012 roku utrzymywał się już poniżej średniej krajowej.

Stawiguda i Lubawa na czele, Banie Mazurskie na drugim biegunie

Różnice demograficzne są widoczne również pomiędzy poszczególnymi gminami województwa.

W 2025 roku w 44 gminach współczynnik urodzeń był wyższy od średniej wojewódzkiej. Najwięcej dzieci w przeliczeniu na 1000 mieszkańców urodziło się w Stawigudzie – 9,1 oraz w gminie wiejskiej Lubawa – 9,0.

Na drugim końcu zestawienia znalazły się gminy, w których urodzeń było wyjątkowo mało. W 23 gminach współczynnik nie przekroczył 4 urodzeń na 1000 mieszkańców.

Najniższy wynik odnotowano w gminie Banie Mazurskie – zaledwie 1,9. To jeden z najniższych wskaźników w całym kraju. Wśród stu polskich gmin z najmniejszą wartością współczynnika znalazło się aż 11 jednostek z województwa warmińsko-mazurskiego. Banie Mazurskie zajęły w tym zestawieniu piąte miejsce.

Coraz więcej dzieci rodzi się poza małżeństwami

Zmienia się nie tylko liczba urodzeń, ale również struktura rodzin, w których przychodzą na świat dzieci.

Większość urodzeń wciąż rejestrowana jest jako urodzenia małżeńskie, jednak od wielu lat obserwowany jest systematyczny wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich.

W 2000 roku stanowiły one 17 proc. wszystkich urodzeń w województwie. W 2025 roku ich udział wzrósł już do 39,9 proc., a więc ponad dwukrotnie.

To jeden z najwyższych wyników w Polsce. Wyższy odsetek urodzeń pozamałżeńskich odnotowano jedynie w województwach zachodniopomorskim – 46,7 proc. oraz lubuskim – 45,4 proc.

Najniższy udział takich urodzeń wystąpił natomiast w województwach podkarpackim (15,1 proc.), małopolskim (16,1 proc.) i podlaskim (19,9 proc.).

Miasto częściej bez ślubu

Warmińsko-mazurskie dane pokazują również różnicę pomiędzy miastem a wsią. W 2025 roku udział dzieci urodzonych poza małżeństwem wyniósł 41,9 proc. w miastach oraz 37,1 proc. na terenach wiejskich.

Statystyki dotyczące urodzeń pokazują więc dwa równoległe procesy: gwałtowny spadek liczby dzieci przychodzących na świat oraz wyraźne zmiany w strukturze rodzin.

Jeszcze na początku XXI wieku Warmia i Mazury należały do regionów o wysokiej liczbie urodzeń. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej – 7,4 tys. urodzeń w 2025 roku to najmniej w całym analizowanym okresie. Dane te są kolejnym sygnałem, że zmiany demograficzne stają się jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed regionem.

CORAZ WIĘCEJ DRÓG PROWADZI DO GIETRZWAŁDU

Po raz dziesiąty pielgrzymi z Lidzbarka Warmińskiego ruszyli pieszo do Gietrzwałdu. Po trzech dniach modlitwy i wędrówki stanęli przed kaplicą objawień. To jedna z wielu dróg prowadzących dziś wiernych do maryjnego sanktuarium na Warmii.

scrin nagrania z YT / Krzysztof Koztowski fotoedycja / ChatGPT, SK

Jubileuszowa, dziesiąta Lidzbarska Piesza Pielgrzymka do Gietrzwałdu wyruszyła w ostatni dzień lipca. Pątnicy uczestniczyli najpierw we mszy św. w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Lidzbarku Warmińskim. Liturgii przewodniczył proboszcz ks. Jarosław Prusaczyk. Następnie pielgrzymi przeszli do kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie na trud drogi pobłogosławił ich dziekan ks. Jerzy Rożentalski.

Trzydniowy szlak prowadził przez warmińskie wsie i miasteczka, m.in. przez okolice Dobrego Miasta, Głotowa, Cerkiewnika i Różynki. Pielgrzymi nieśli własne intencje, modlili się za rodziny, chorych, Kościół, kapłanów i archidiecezję. Jak podkreślał przewodnik pielgrzymki ks. Jan Hasiuk, droga była wypełniona Różańcem, rozważaniami i śpiewem. Po trzech dniach pątnicy stanęli przed kaplicą objawień w Gietrzwałdzie.

Pomysł organizacji lidzbarskiej pielgrzymki zrodził się dzięki Izabeli Borowej i jej nieżyjącemu już mężowi Wojciechowi. Wspierał ich ks. Marek Witkowski. Przez dziesięć lat szlakiem przeszły setki osób, a obecnie za organizację odpowiada Wanda Lorens. W tegorocznej grupie znalazło się wielu młodych ludzi. To ważny znak, że rekolekcje w drodze nadal przyciągają kolejne pokolenia.

Do Gietrzwałdu prowadzi coraz więcej pieszych szlaków. Z Olsztyna pątnicy wyruszają z Dajtek w każdą trzecią sobotę miesiąca od kwietnia do października. W czerwcu odbyła się już 198. taka pielgrzymka. W tym roku po raz piąty przyszła grupa z Nidzicy, po raz dwudziesty pielgrzymowano z Łomianek, a w sierpniu po raz siedemnasty wyruszy Piesza Pielgrzymka Rodzin z Warszawy. Powstaje coraz gęstsza sieć dróg prowadzących do Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.

W Gietrzwałdzie trwa obchodzenie 149. rocznicy objawień z 1877 roku — jedynych w Polsce objawień maryjnych oficjalnie uznanych przez Kościół. Sanktuarium weszło już w bezpośrednie przygotowania do jubileuszu 150-lecia. W różnych częściach Polski odbywają się peregrynacje obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, a po wrześniowym odpuście jego kopia rozpocznie nawiedzanie parafii archidiecezji warmińskiej. Potrwa ono do czerwca 2027 roku. Modlitwa, pielgrzymki i nawiedzenia mają pomóc ponownie odczytać gietrzwałdzkie wezwanie do nawrócenia, Eucharystii i codziennego Różańca.

JAN BERDYCKI

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA

INFORMUJE,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej http://bip.milakowo.eu, został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 05.08.2026 r. do dnia 26.08.2026 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu lub użyczenia.

68226opb1-a-G

eprasa.pl 2fd8914884

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

REPERTUAR MULTIKINO

Wtorek, 4 sierpnia
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:30, 11:30, 13:50, 14:50, 17:10, 18:10, 19:50
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 13:30, 16:40, 18:40, 20:30, 21:30
ODYSEJA / napisy: 10:30, 13:20, 14:15, 17:00, 18:00, 20:00, 20:40
MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 10:10, 11:00, 13:10, 15:30, 17:50
TOY STORY 5 / familijny / dubbing: 10:00, 11:15, 13:40, 16:10
VAIANA / familijny / dubbing: 10:50, 12:20, 17:40
OBSESJA / napisy: 18:50
BACKROOMS. BEZ WYJŚCIA / napisy: 20:20
ZAPROSZENIE / napisy: 21:20
EKIPA ZWIERZAKÓW / familijny / dubbing: 11:10, 12:30, 14:40, 16:45
PUCIO / familijny / dubbing: 10:05
JEJ PIEKŁO / napisy: 21:50
MARTWE ZŁO: OGIEŃ / napisy: 21:40

REPERTUAR HELIOS

Wtorek, 4 sierpnia
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:20, 11:00, 12:10, 17:30, 19:30
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 13:00, 15:20, 16:15, 18:30, 20:45, 21:40
ODYSEJA / napisy: 11:20, 12:45, 13:30, 16:30, 17:15, 19:45, 21:00
MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 10:00, 10:50, 11:30, 13:45, 16:00, 18:15
VAIANA / familijny / dubbing: 15:00, 17:45
TOY STORY 5 / familijny / dubbing: 17:00
MARTWE ZŁO: OGIEŃ / napisy: 20:20
OBSESJA / napisy: 14:30, 20:00
BACKROOMS. BEZ WYJŚCIA / napisy: 20:30
EKIPA ZWIERZAKÓW / familijny / dubbing: 10:40

REPERTUAR AWANGARDA

Wtorek, 4 sierpnia
„Takie jest życie" - prod. Włochy : godz. 17.45
„Ostatni konsjerż" - prod. Argentyna, Austria : godz. 18.00
„Zaproszenie" - prod. USA : godz. 18.00
„Młody Waszyngton" - prod. USA : godz. 19.30
„Ojczyzna" - prod. Polska, Francja : godz. 19.45
„O czym sobie nie mówimy" - prod. Włochy : godz. 20.00

4 SIERPNIA
Fiszki z historii sztuki

Olsztyn
Jeśli ciekawi Cię świat sztuki, chcesz poznać najważniejsze kierunki, zaskakujące dzieła oraz ich twórców, to mamy dla Ciebie świetną propozycję: FISZKI Z HISTORII SZTUKI. To cykl spotkań dla wszystkich pasjonatów sztuki, a także dla osób przygotowujących się do matury, bądź innych egzaminów.
Godz. 17.00, BWA Olsztyn | Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

4 SIERPNIA
„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów

Olsztyn
„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów to wyjątkowe miejsce spotkań, integracji i wspólnego spędzania czasu, służące osobom starszym w naszej społeczności. Z nami możesz miło spędzić czas, pograć w gry planszowe, nawiązać nowe znajomości, porozmawiać z rówieśnikami.
Godz. 12.00, ul. Jagiellońska 41.

4 SIERPNIA
My Time – Gimnastyka dobrej energii z Dorotą

Olsztyn
To zajęcia dla osób, które chcą zadbać o swoje zdrowie, rozruszać całe ciało i spędzić aktywnie czas w świetnej atmosferze. Udział w zajęciach jest bezpłatny i nie wymaga wcześniejszych zapisów.
Zapraszamy wszystkich, którzy chcą aktywnie spędzić letnie wtorki, zadbać o siebie i naładować baterie pozytywną energią!
Godz. 18.00, Park Centralny, ul. Emilii Plater 14.

4 SIERPNIA
4FIZJO Runners – trening z Olsztyn Biega

Olsztyn
Nieważne, czy dopiero zaczynasz przygodę z bieganiem, czy masz już na koncie wiele kilometrów – ten trening będzie wartościowy dla każdego.
Godz. 18.30, Jezioro Długie, (Kładka Żubra przy ul. Leśnej).

6 SIERPNIA
Bezpieczny Senior

Olsztyn
Serdecznie zapraszamy seniorów na bezpłatne spotkanie edukacyjne „Bezpieczny Senior – Ochrona Ludności i Obrona Cywilna". Dowiesz się, jak przygotować się na sytuacje kryzysowe, skompletować plecak ewakuacyjny oraz zadbać o bezpieczeństwo swoje i swoich bliskich.
Godz. 10.00, Sala konferencyjna PCK, 3 piętro, Plac Konsulatu Polskiego 1.

6 SIERPNIA
Widok z góry

Olsztyn
„Widok z góry" bazuje na lokalnym kontekście i pozwala spojrzeć na to, co „tutaj" z pewnej perspektywy. Punktem wyjścia do wystawy jest „Kompozycja astronomiczna" Stefana Knappa. To monumentalne dzieło zostało podarowane przez artystę Olsztynowi z okazji obchodów pięćsetlecia urodzin Mikołaja Kopernika. Relief wykonany z kwadratowych blach pokrytych wielobarwnymi emaliami znajduje się w Atrium BWA Olsztyn. Choć nie jest aktualnie swobodnie dostępny dla publiczności ze względu na trwający remont budynku, stał się inspiracją do stworzenia w przestrzeni galerii swego rodzaju mapy tematów, kolorów i form wyłaniających się z pracy Knappa.
Godz. 18.00, BWA Olsztyn | Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

7 SIERPNIA
O.S.T.R. x Eldo

Olsztyn
Adam O.S.T.R. Ostrowski – muzyk, producent, instrumentalista, raper. Jeden z najbardziej pracowitych i utytułowanych artystów w Polsce. Od ponad dwudziestu lat konsekwentnie podąża w raz obranym kierunku artystycznym. Na scenie hiphopowej w kraju osiągnął właściwie wszystko.
Eldo, a właściwie Leszek Kaźmierczak, to jeden z najbardziej rozpoznawalnych warszawskich raperów. Wychował się na Bemowie, gdzie poznał też Jotuze, z którym założył zespół Grammatik. Ekipa zaczęła odnosić jednak większe sukcesy dopiero w 1998 roku, gdy dołączył do niej producent muzyczny Mikołaj „Noon" Bugajak.
Godz. 19.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena MOK Olsztyn, ul. Zamkowa 1.

7 SIERPNIA
Porozmawiajmy o sztuce w mieście – Debata

Olsztyn
Czy sztuka może zmieniać miasto?
Punktem wyjścia do rozmowy będzie wystawa „Widok z góry" oraz twórczość Stefana Knappa. To właśnie one staną się pretekstem do wspólnej dyskusji o tym, czym dziś jest sztuka w przestrzeni publicznej, jak wpływa na nasze otoczenie i czy współczesne miasta nadal jej potrzebują.
Godz. 17.30, BWA Olsztyn | Hala Urania, Piłsudskiego 44.

8 SIERPNIA
II Mistrzostwa Polski w Układaniu Puzzli

Olsztyn
II Mistrzostwa Polski w Układaniu Puzzli na czas to największe i najważniejsze wydarzenie puzzlowe w kraju.
Przez dwa dni Olsztyn stanie się centrum rywalizacji, pasji i dobrej zabawy, gromadząc zarówno doświadczonych zawodników, jak i osoby, które chcą po prostu spróbować swoich sił w sportowym układaniu puzzli.
Godz. 9.00, Hala Urania, al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 44.

8 SIERPNIA
Koncert sakralnej muzyki barokowej „Witaj, Królowo"

Olsztyn
Koncert arcydzieł barokowej muzyki maryjnej w wykonaniu trio – sopran, alt, fortepian i opowieść o fascynujących ciekawostkach towarzyszących kompozycjom.
Godz. 20.00, Bazylika Konkatedralna św. Jakuba Apostoła, ul. Staszica 5.

eprasa.pl 2fd8914884

Olsztyn

9 SIERPNIA
Koncerty w Parku Jakubowo – Kultura w Parku

Olsztyn
MOK Olsztyn zaprasza na bezpłatne występy w ramach projektu „Koncerty w Parku Jakubowo – Kultura w Parku"! Wydarzenia organizowane w ramach cyklu #Radiola będą odbywały się w kolejne niedziele sierpnia 2026 na plenerowej scenie nieopodal jeziorka Mummel, oczywiście w Parku Jakubowo.
Godz. 18.00, Park Jakubowo, Wojska Polskiego 29 A.

9 SIERPNIA
Rodzinny samouczek sztuki. Geometria wyobraźni. Tworzymy jak Knapp

Olsztyn
Podczas warsztatów, pracując w rodzinnych zespołach, zamienicie tekturowe kwadraty w miniaturowe dzieła sztuki. Następnie połączycie je niczym puzzle w jedną, wspólną kompozycję. Przekonacie się, że sztuka abstrakcyjna, oparta na prostych kształtach i intensywnych barwach, to doskonała przestrzeń do twórczych eksperymentów i zabawy formą.
Godz. 12.00, BWA Olsztyn | Hala Urania, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 44.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ OPIEKUNA ZWIERZĄT DOMOWYCH, TEL: 505 114 392

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora - Krynica Morska od 1249zł / Stegna od 1449zł - zapisy- Tel. 690-283-853/ (22)834-95-29

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY nioski z jajem, 600500710.

SKUP koni, bydła, 606-954-202

Koledze
Rafałowi Chmielewskiemu
wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd i Pracownicy Zeto Software Sp. z o.o.
w Olsztynie

68426opb1-a-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

Z żalem zawiadamiamy, że 3 sierpnia 2026 r.
odszedł w wieku 85 lat nasz Najukochańszy
Mąż, Tatuś, Dziadziuś i Brat

ś. † p.
Józef Pyliński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
6 sierpnia 2026 r. (czwartek) o godz. 9.45
modlitwą różańcową w kaplicy
przy ul. Mariańskiej, po czym o godz. 10.15
nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą
do kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny
Saletyńskiej przy ul. Morskiej 29.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w żałobie i smutku rodzina

68726opb1-a-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 3 sierpnia 2026 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany
Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat

ś. † p.
Zbigniew Żygowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
8.08.2026 r. /sobota/ o godz. 11.00
mszą św. żałobną w Bazylice Konkatedralnej
Św. Jakuba Apostoła przy ul. Staszica.
Ceremonia pochowania Urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

68526opb1-a-G

Z głębokim żalem żegnamy
Kanonika Archidiecezji Warmińskiej

ks. prał. dr.
Wiesława Mikołaja Więcka

wybitnego duszpasterza, teologa i nauczyciela akademickiego, oddanego Kościołowi i nauce.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie, Bliskim
oraz Wspólnocie Kościoła

składają
Rektor, Kolegium Rektorskie, Senat, Dziekan Wydziału Teologii oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

68326opb1-a-G

Koleżance **Magdalenie Popek**
w chwili głębokiego smutku i bólu po śmierci
Taty
wyrazy szczerego współczucia
składają
sędziowie i pracownicy III Wydziału
Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Olsztynie

55326otbr-a-G

Koledze **Pawłowi Jabłońskiemu**
oraz **Jego Rodzinie i Bliskim**
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
myśliwi z Wojskowego Koła Łowieckiego Batalion
w Ominie

68626opb1-a-G

Z bólem zawiadamiamy, że 1 sierpnia 2026 r.
w wieku 90 lat odszedł od nas na zawsze nasz drogi
Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.
płk **Ryszard Czerwiński**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 5 sierpnia 2026 r. o godz. 9.00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 9.30 wyruszymy do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej
na mszę świętą żałobną, po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

68126opb1-a-G

eprasa.pl 2fd8914884

PUPIL ROKU 2026

Oto bohaterowie kolejnych opowieści o przyjaźni

(kb)

W życiu, jak to w życiu - czasem jest słońce, a czasem deszcz. Ale nasze ukochane zwierzaki są z nami każdego dnia! Wiernie czekają na nasz powrót do domu, witając nas z ogromną radością już od progu. Wyczuwają nasze emocje. Potrafią rozbroić jednym spojrzeniem i bez słów poprawić humor nawet po najtrudniejszym dniu.

Bywają najlepszym przyjacielem, są pełnoprawnym członkiem wielu rodzin. Zostawiają w naszym życiu ślad, którego nie da się niczym zastąpić... Uczą nas bezwarunkowej miłości, cierpliwości, odpowiedzialności i czerpania radości z małych rzeczy. My też zgadzamy się z tym, że dzięki nim każdy dom staje się cieplejszy, a codzienność nabiera kolorów.

Każdy opiekun wie, że jego pupil ma własny charakter, ulubione zwyczaje, zabawne nawyki i niepowtarzalną historię. To właśnie one również sprawiają to, że więź między człowiekiem a zwierzęciem jest tak wyjątkowa, zostawiająca taki ślad w sercu.

Tak wyjątkowa, że co roku tworzymy galerię Waszych pupili. Pokazujecie nam swoich psich i kocich przyjaciół, a także inne zwierzaki, które zajmują szczególne miejsce w Waszym życiu. Przesyłacie ich zdjęcia i opowiadacie kilka słów o tym, jak mają na imię, ile mają lat, co najbardziej lubią i dlaczego są tak ważne dla Waszej rodziny. - A zwierzęta są domownikami, powiernikami sekretów. Towarzyszami codzienności i źródłem wielkiej radości. Wspierają w trudnych chwilach, rozśmieszają, uczą cierpliwości i przypominają, że szczęście często kryje się w prostych gestach, choćby w dotyku zimnego noska - mówi Katarzyna Adamczyk, która od strony redakcyjnej opiekuje się akcją Pupil Roku 2026. Jak dodaje dziennikarka: - Każdy opiekun wie, że jego pupil ma wyjątkowy charakter, własną historię i mnóstwo związanych z nią wspomnień, dlatego co roku pokazujemy światu Wasze psy, koty i inne ukochane zwierzaki. A tym razem poprosiliśmy właścicieli również o to, by pochwalili się swoimi niezwykłymi przyjaciółmi - opowiedzieli o nich kilka słów i zaprezentowali je naszym czytelnikom. Tydzień temu poznaliście bliżej pierwszych uczestników Pupila Roku 2026, a dziś zapraszamy do poznania kolejnych wyjątkowych historii zwierząt, które biorą udział w naszej akcji. Tak powstaje piękna opowieść o przyjaźni, oddaniu i codziennych chwilach, które udowadniają, że zwierzęta nie tylko towarzyszą nam w życiu, ale często czynią je po prostu lepszym.

KATEGORIA - PIES

Bazi

Bazi jest wyjątkowy, bo jest bardzo przyjazny, wierny i zawsze poprawia mi humor. Jego wyróżniający zwyczaj to witanie wszystkich z ogromnym entuzjazmem i noszenie swojej ulubionej zabawki - pelikana. Piesek jest ciekawski, wesoły, lubi się przytulać i uwielbia spędzać czas z ludźmi.

Zapytaliśmy Magdalenę Nowicką, opiekunkę Baziego, o to, czy pamięta zabawną lub wzruszającą historię z jego udziałem? - Pewnego dnia schowałam się pod kołdrę, a mój pupil zaczął mnie szukać. Węszył, chodził dookoła łóżka i był bardzo szczęśliwy, gdy w końcu mnie znalazł - wspomina. Podkreśla, że najbardziej kocha swojego pupila za jego bezwarunkową miłość, wierność i radość, jaką wnosi do domu. - Dzięki niemu każdy dzień jest weselszy i nie wyobrażamy sobie domu bez jego obecności - dodaje pani Magdalena.

KATEGORIA - KOT

Elvis

- Nasz kot jest wyjątkowy, ponieważ ma niezwykły charakter i każdego dnia wnosi do naszego domu mnóstwo radości. Jest bardzo towarzyski, uwielbia być blisko ludzi. Każdego ranka wita nas głośnym mruczeniem, a wieczorami zasypia wtulony w nas. Potrafi zamienić zwykłe pudełko w miejsce pełne przygód. To nie tylko piękny kot, ale przede wszystkim wierny przyjaciel i członek naszej rodziny - przedstawia Elvisa jego opiekunka, Anna Żółtowska. Jak podkreśla, najbardziej rozczulające jest, gdy kotek wyczuwa, że ktoś ma gorszy dzień. Wtedy przychodzi, mruczy i nie odstępują bliskich na krok. To taki mały koci terapeuta: - Kochamy naszego kota za to, że każdego dnia wnosi do naszego domu radość, spokój oraz mnóstwo ciepła. Jego mruczenie poprawia nam humor, a jego obecność sprawia, że dom jest pełniejszy.

KATEGORIA - INNE ZWIERZĄTKO

Julian

Julian to uroczy chomik, który ma pół roku i od Wigilii jest członkiem rodziny pana Igora. Choć jest niewielkim zwierzątkiem, szybko zdobył serca swoich opiekunów i stał się ważną częścią domowej codzienności. Julian uwielbia jeść oraz biegać po pokoju, gdzie z dużą ciekawością odkrywa otoczenie i pokazuje swój energiczny charakter. Jak podkreśla pan Igor, Julian jest niezwykle kochanym i wyjątkowym pupilem. - Kiedy usłyszy swoje imię, wybiega ze swojego domku i staje na dwóch łapkach. Wtedy trzeba go wziąć na ręce - opisuje jego opiekun. Ten uroczy zwyczaj pokazuje, jak dużym zaufaniem chomik darzy swoją rodzinę. Julian każdego dnia dostarcza domownikom wielu powodów do uśmiechu, a jego radosne usposobienie sprawia, że wspólne chwile są pełne ciepła i wyjątkowej więzi.

Groomer Roku

1. **Maja Dylewicz,** Salon Groomerski Na Cztery Łapy Maja Dylewicz, Ostróda
2. **Sandra Orzepowska,** Studio Groomerskie Sandra Orzepowska, Ostróda
3. **Beata Zemins,** SmartDog, Olsztyn

Sklep Zoologiczny Roku

1. **Animals,** Olecko, Zielona 37
2. **Family Pets&Zoo,** Olsztyn, Partyzantów 63
3. **Kapibara,** Olsztyn, Narcyzowa 1A

Weterynarz Roku

1. **Magdalena Morawska,** Poliklinika Weterynaryjna, Olsztyn
2. **Edyta Pająk,** Gabinet Weterynaryjny Pupil, Morąg
3. **Marcin Narwojsz,** Przychodnia Weterynaryjna OLWET, Olsztyn

Behawiorysta/Trener Zwierząt Roku

1. **Zofia Krzemińska,** Psim Sposobem-Zofia Krzemińska, Olsztyn
2. **Jarosław Wasylow,** Zaklionacz Psów, Chełmża
3. **Jagoda Majewska,** Gospodarstwo Agroturystyczne Leśne Zacisze, Iława

Czytaj więcej o akcji na gazetaolsztynska.pl/pupil

9126otba-a-G

eprasa.pl 2fd8914884

WŁOCH PIERWSZYM LIDEREM

Włoski kolarz Jonathan Milan z drużyny Lidl-Trek wygrał w Koszalinie, po finiszu z peletonu, pierwszy etap i zdobył żółtą koszulkę lidera 83. Tour de Pologne.

FOT. PAP/Marcin Bielecki

Drugie miejsce zajął inny znakomity sprinter Francuz Paul Magnier (Soudal-Quick Step), a trzecie Brytyjczyk Noah Hobbs (EF Education-Easy Post).

Najlepszy z Polaków, startujący w barwach reprezentacji Marceli Bogusławski minął linię mety na 12. pozycji.

Milan zdobył za wygranie etapu 10-sekundową bonifikatę, co zapewniło mu prowadzenie w wyścigu. Natomiast osiem sekund wywalczył na lotnych premiach uczestniczący w ucieczce Kamil Małecki (Pinarello Q36.5), który w klasyfikacji generalnej zajmuje drugą lokatę. Trzeci, ze stratą czterech sekund do lidera, jest Magnier.

Etap z Gdyni do Koszalina, po pagórkach Kaszub i Pomorza Środkowego, najdłuższy w tegorocznej edycji (234,2 km), stał pod znakiem ucieczki sześciu kolarzy, zawiązanej niedługo po ostrym starcie. W czołówce jechało dwóch Polaków - Radosław Frątczak z reprezentacji oraz Kaszub z Bytowa Kamil Małecki, a ponadto Francuz Rudy Molard (Groupama-FDJ United), Holender Bart Lemmen (Visma-Lease a Bike), Duńczyk Simon Dalby (Uno-X Mobility) oraz Austriak Patrick Gamper (Jayco AlUla).

Przewaga uciekających nie była duża, ale wystarczająca, żeby podzielić się wszystkimi lotnymi premiami - w Kartuzach (35 km) wygrał Frątczak przed Małeckim, a w Bytowie (98 km) Polacy zamienili się miejscami. Małecki czuł wsparcie w rodzinnym mieście m.in. adeptów kolarstwa z miejscowego klubu Baszta, w którym rozpoczynał karierę również dyrektor wyścigu Czesław Lang.

Małecki zwyciężył także na ostatniej lotnej premii w Polanowie na 189. kilometrze, zapewniając sobie w sumie osiem sekund bonifikaty oraz granatową koszulkę lidera klasyfikacji aktywnych. Polacy podzielili się ponadto premiami specjalnymi – Małecki zwyciężył w Parchowie, a Frątczak w Kępicach oraz w Kołczygłowach, rodzinnej miejscowości Langa.

Na jej ulice wyszli chyba wszyscy mieszkańcy, a uczestnicy wyścigu mogli podziwiać... mural przedstawiający Langa na rowerze, namalowany na ścianie szkoły podstawowej jego imienia. Tłumy czekały na kolarzy także w Koszalinie.

Peleton doścignął ucieczkę 15 km przed metą. Przed kolarzami była jeszcze jedyna górska premia - na Górze Chełmskiej (228 km). Zaatakował przed nią Belg Dries De Bondt z australijskiej ekipy Jayco AlUla, zdobył koszulkę najlepszego „górala", ale szans na wygranie etapu nie miał.

Na ostatnich kilometrach drużyny ustawiły „pociągi", rozprowadzając swoich sprinterów. Finisz lekko pod górę był popisem Milana, jadącego w koszulce mistrza Włoch. 25-letni kolarz z Tolmezzo koło granicy z Austrią był zdecydowanie najszybszy, odnosząc 34. zwycięstwo w zawodowej karierze, w której ma m.in. dwa wygrane etapy w ubiegłorocznym Tour de France.

— To był piękny dzień. Przejeżdżaliśmy przez moje miasto, gdzie przyszło mnóstwo kibiców, moich znajomych, a nawet powstała strefa kibica. Cieszę się, że wygrałem właśnie w Bytowie — mówił na mecie Małecki, który w Koszalinie założył granatową koszulkę najbardziej aktywnego. Jest też wysoko w klasyfikacji generalnej, ustępując tylko zwycięzcy etapu Włochowi Jonathanowi Milanowi.

Małecki jechał przez ponad 200 km w ucieczce z udziałem sześciu kolarzy, w tym Radosława Frątczaka z reprezentacji.

— Taki był plan naszej drużyny, żebym się zabrał do ucieczki. Dołączyłem do niej z najwyższym trudem, „na limicie". Współpraca w ucieczce dobrze się układała. Wiedziałem, że Radek będzie walczył ze mną na każdej premii, ale udało się dwa razy z nim wygrać. Etap był bardzo długi i wiedzieliśmy, że peleton nas dogoni — dodał Małecki.

Jonathan Milan zaczął od podziękowań dla kolegów z zespołu Lidl-Trek za pomoc w wygraniu etapu.

— Etap nie był łatwy, dużo zjazdów i podjazdów. Pozycję na finiszu miałem bardzo dobrą, choć 600 metrów przed metą byłem jeszcze mniej więcej na dziesiątym miejscu. Sprint wyszedł mi perfekcyjnie. Co jutro? Odcinek krótki i płaski, więc pewnie znów finisz z peletonu. Spróbuję powalczyć o kolejne zwycięstwo — obiecał włoski sprinter.

Dla dyrektora wyścigu Czesława Langa to był szczególny etap, prowadzący przez jego rodzinne strony, m.in. Kołczygłowy, gdzie się urodził, i gdzie wyznaczono premię specjalną.

— W Kołczygłowach było pięknie, ale nie tylko tam. Tłumy ludzi w Bytowie, w Koszalinie. Biało-czerwone flagi. Wspaniale jechał Kamil Małecki, wygrywał premie, a kibice mieli radość. Kolarstwo niesie dużo dobrej energii. To mnie nakręca, żeby organizować wyścig — powiedział Lang, który organizuje Tour de Pologne od 1993 roku.

PAP/RED.

WYBORY U SĄSIADA (ZA MORZEM)

W przyszłym miesiącu odbędą się wyboru do jednoizbowego parlamentu Szwecji - Riksdagu. Z góry już wiadomo, że wygra je ponownie, po czterech latach przerwy, lewica. Kiedyś, po II wojnie światowej, rządziła tym drugim co do wielkości terytorium kraju członkowskim Unii Europejskiej dekady całe, nie dopuszczając centroprawicy do władzy ani na rok przez ponad czterdzieści lat! Do historii europejskiej polityki przeszedł socjalistyczny premier Tage Erlander, który ustanowił absolutny rekord długowieczności rządzenia: był szefem rządu w Sztokholmie przez 23 lata! To fenomen, oczywiście biorąc pod uwagę kraje demokratyczne, a nie reżimy Łukaszenki czy Putina. Socjaldemokraci za parę tygodni wygrają wybory i utworzą lewicowo-zielony rząd koalicyjny. Nie ma mowy o rządzie jednopartyjnym, ale o stabilnej większości - raczej tak. Ta wiktoria szwedzkiej lewicy będzie wyjątkiem od reguły na Starym Kontynencie, bowiem w ubiegłym i tym roku wygrywali tu - od Portugalii przez Słowację do Węgier albo centroprawica (partia premiera z Budapesztu Petera Magyara ma taki właśnie charakter), albo prawica narodowa. Jedynym zapewne państwem, gdzie socjaliści odtrąbią sukces jest właśnie Królestwo Szwecji.

Dlaczego centroprawica - partia Moderata - premiera Ulfa Kristerssona, przyjaciela Donalda Tuska, będąca w tej samej rodzinie politycznej co Koalicja Obywatelska i PSL, czyli w Europejskiej Partii Ludowej odda władzę? Bo szef centrowego rządu jest mało charyzmatyczny, bo nie ma większych sukcesów gospodarczych, bo żona premiera -skądinąd pani pastor kościoła luterańskiego - wykorzystywała pozycję męża, aby nabijać kabzę własnej fundacji. Ciekawe, iż w Szwecji w sondażach wyborczych obok socjalistów zyskuje też pozostająca poza rządem (ale wspierająca go) konserwatywna prawica narodowa, czyli Szwedzcy Demokraci, którzy w Parlamencie Europejskim są w grupie EKR, czyli Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Wybory wyborami, a Polska wciąż, już niemal cztery wieki (!) czeka na reparacje od Sztokholmu za zniszczenia z czasów Potopu, gdy Szwedzi zrabowali proporcjonalnie więcej dóbr kultury i materialnych, niż w wieku XX Niemcy Hitlera i Rosja Sowiecka...

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl 2fd8914884

66 LAT TEMU (5 SIERPNIA 1960 ROKU) PODCZAS MISTRZOSTW POLSKI W LEKKOATLETYCE, ROZGRYWANYCH NA STADIONIE LEŚNYM W OLSZTYNIE, JÓZEF SCHMIDT WYNIKIEM 17,03 M USTANOWIŁ REKORD ŚWIATA W TRÓJSKOKU.

ŚWIĄTEK: **CZUJĘ, JAKBYM PRZYJECHAŁA W NOWE MIEJSCE**

TENIS\\\ Iga Świątek wczoraj rozpoczęła rywalizację w turnieju WTA 1000 w Toronto. Polka, która poprzednio grała w tym kanadyjskim mieście w 2022 roku, podczas konferencji prasowej przyznała, że „czuje się, jakby przyjechała w nowe miejsce".

Fot. PAP/EPA

Kanadyjski „tysięcznik" jest na zmianę rozgrywany w Montrealu i w Toronto. Świątek rok temu rywalizowała w Montrealu, gdzie dotarła do 1/8 finału. Dwa lata temu natomiast opuściła turniej w Toronto, by mieć więcej czasu na odpoczynek po igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

— Ostatni raz byłam tu w 2022 roku, więc czuję się trochę, jakbym przyjechała w nowe miejsce, bo większość innych miast w tourze znam całkiem dobrze, ale tego nie. Cieszę się, że tu jestem. Dobrze się bawiłam w Warszawie, przygotowując się do sezonu na kortach twardych i kontynuujemy to tutaj — powiedziała 25-letnia tenisistka.

Ósma w światowym rankingu Raszynianka wraca do rywalizacji po kilku tygodniach przerwy. Jej ostatnim turniejem był wielkoszlemowy Wimbledon, w którym broniła tytułu, jednak odpadła w trzeciej rundzie. Po zakończeniu zmagań na trawie w Londynie znalazła czas na bardzo potrzebny relaks.

— To było siedem, może osiem dni. Byłam w Grecji z przyjaciółmi, więc było całkiem fajnie. Był to czas, kiedy nawet nie myślałam o tenisie, tylko oglądałam mecze Huberta Hurkacza, ale nic poza tym. To był dobry moment, żeby się zrelaksować i żyć innym życiem niż to tenisowe — zauważyła sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa.

Turniej w Toronto, mimo że odbywa się w środku lata, jest znany z tego, że towarzyszą mu opóźnienia związane z opadami deszczu. Nie brakowało ich też już w rozpoczętej w poniedziałek edycji. Podczas konferencji prasowej przed rozpoczęciem zmagań Świątek została zapytana o to, jak radzi sobie z takimi opóźnieniami.

— Dobrze jest nie być cały czas w pełnej gotowości. Jeśli wiesz, że nie zagrasz przez najbliższe dwie, trzy godziny, to trzeba się zrelaksować, bo jeśli cały czas będziesz się utrzymywał w stanie przedmeczowej adrenaliny, to zanim zacznie się gra, zdążysz się spalić. Trzeba utrzymywać energię na odpowiednim poziomie i nastawić się właściwie dopiero przed samą grą. Szczerze mówiąc tych przerw jest coraz mniej, bo wiele kortów i tak jest teraz zadaszonych, chyba że gra się na kortach zewnętrznych, to wtedy jest tego więcej — oceniła Polka.

Rozstawiona z numerem siódmym Świątek w pierwszej rundzie miała tzw. wolny los. W drugiej rundzie (wczoraj) rywalką Polki była Czeszka Sara Bejlek. **PAP/RED.**

LOTNICZE PROBLEMY BIAŁO-CZERWONYCH

Polscy siatkarze napotkali na problemy w drodze powrotnej do kraju po triumfie w Lidze Narodów w chińskim Ningbo. Pierwotnie reprezentacja miała wylądować w Warszawie we wtorek rano, jednak z powodu opóźnień samolotów powrót niepełnej kadry nastąpi dopiero w środę - poinformował PZPS.

Biało-czerwoni w podróż powrotną z Ningbo udali się w poniedziałek. Ich trasa miała przebiegać przez Pekin, skąd mieli mieć już bezpośredni lot do Warszawy. Z powodu opóźnienia ich pierwszego samolotu z Ningbo nie zdążyli jednak na przesiadkę i poniedziałkowy samolot z Pekinu do Warszawy wystartował bez nich.

Polscy siatkarze - jak przekazała krajowa federacja - byli więc zmuszeni zostać na noc w stolicy Chin i do Warszawy będą wracać grupami. Pierwsza część kadry ma wylądować w Warszawie w środę o godz. 7.30. Wśród pierwszych zawodników wracających do Polski będą m.in. Tomasz Fornal, uznany najlepszym zawodnikiem (MVP) turnieju finałowego, i Kamil Semeniuk.

Biało-czerwoni drugi z rzędu złoty medal Ligi Narodów wywalczyli w niedzielę, wygrywając w finale z USA 3:2.

Po powrocie do kraju siatkarzy czeka kilka dni wolnego, a następnie rozpoczęcie przygotowań do najważniejszej imprezy sezonu, czyli wrześniowych mistrzostw Europy, w których również będą bronić tytułu. **PAP/RED.**

SZCZĘSNY MOŻE ODETCHNĄĆ Z ULGĄ

Trapiony w ostatnim czasie kontuzjami bramkarz Marc-Andre ter Stegen został na rok wypożyczony z Barcelony do Ajaksu Amsterdam — poinformowały oba kluby. 34-letni Niemiec w drużynie ze stolicy Katalonii był konkurentem Wojciecha Szczęsnego.

„Pracowaliśmy nad jego sprowadzeniem od jakiegoś czasu, dlatego jesteśmy bardzo zadowoleni, że podpisał kontrakt i może teraz zacząć grać" – ogłosił Jordi Cruyff, dyrektor techniczny Ajaksu, a w przeszłości dyrektor sportowy FC Barcelona.

Ter Stegen z racji kłopotów zdrowotnych stracił miejsce w wyjściowym składzie Barcelony. Z powodu jego poważnej kontuzji w październiku 2024 ze „sportowej emerytury" ściągnięto Wojciecha Szczęsnego, a przed rokiem golkiperem numer jeden został Hiszpan Joan Garcia. Niemiec najpierw leczył kolejny uraz, a następnie - w zimie - został wypożyczony do Girony, która ostatecznie spadła z hiszpańskiej ekstraklasy.

Bramkarz jednak już w drugim występie w Gironie nabawił się kolejnej kontuzji, która ostatecznie wykluczyła go z udziału w mistrzostwach świata. Ter Stegena, który w reprezentacji kraju rozegrał 44 mecze, wiąże kontrakt z Barceloną do 2028 roku.

„W Ajaxie będzie teraz starał się odzyskać znakomitą formę, którą tak często prezentował w Barcelonie" – zaznaczył hiszpański klub w komunikacie. **PAP/RED.**

eprasa.pl 2fd8914884